Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek niedziela 4 maja 1947 | 103 (402)

Najwłaściwszy hołd twórcom Konstytucji 3 maja

Nasza codzienna praca nad urzeczywistnieniem ich ideałów

Przemówienie radiowe Prezydenta Bieruta

Dnia 3 maja Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie przez radio, kilka ustępów z którego poniżej przytaczamy.

Najbardziej pozytywną i postępową cechą Konstytucji 3-Majowej, — mówił m. in. Prezydent — było to, że odzwierciadlała ona istnienie w społeczeństwie głębokiego nurtu ideologicznego, moralnego, umysłowego, opartego o nowe dążenia człowieka do lepszego i sprawiedliwszego ustroju. Jej słabością natomiast było to, że postępowemu nurtowi ideologicznemu nie towarzyszyły odpowiednie konkretne przemiany społeczne. Przyczyny tej niekonsekwencji należy szukać przede wszystkim w istniejących podówczas niedostatecznie dojrzałych i rozwiniętych stosunkach społeczno-politycznych.

Żyjemy obecnie na progu nowego, zgoła odmiennego okresu dziejów. Zmieniły się do gruntu stosunki społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne w porównaniu z okresem z przed półtora wieku. Przywileje stanowe szlachty i możnowładztwa które Konstytucja trzeciomajowa musiała jeszcze uznawać za „Prawa wieczyste i niewzruszone", zniknęły dziś bez śladu wraz z samą szlachtą i możnowładztwem, lud pracujący pozbawiony podówczas nawet miana człowieka i obywatela — jest dziś niezależnym i pełnoprawnym współtwórcą życia społecznego i współgospodarzem Państwa.

Polska jest dziś wolnym i suwerennym państwem i nie rządzą nią — jak wówczas — czynniki obcych potęg ani elektorowie z obcych dynastii. Naród polski, jako całość, a nie jedna jego uprzywilejowana cząstka, stanowi dziś prawa własne, według których potrzeby ogólno-narodowe to cel najwyższy i jedyny wszelkich zadań państwowych i społecznych, podstawowe środki wytwórcze, komunikacyjne, kulturalne i wychowawcze znajdują się dziś w rękach Państwa, jako wykonawcy woli narodu. Ziemia, będąca wówczas wyłącznym monopolem szlachty i źródłem ucisku chłopa dziś przeszła w wieczyste posiadanie tych, którzy na niej pracują. Zmiany, jakie dokonały się w ciągu minionego półtorawiecza, są tak głębokie i istotne, że każdy może spostrzec wielkość postępu naprzód i wzwyż, jakiego dokonał naród polski, mimo wielu nieszczęść i klęsk, jakie w tym czasie nań spadały.

Ale dopiero w świetle porównania tych dwóch odmiennych okresów historycznych staje się wyrazistsza wielka i twórcza wychowawcza rola potężnych nurtów ideologicznych i uczuciowych, które wyprzedzały nadejście każdej nowej epoki dziejowej.

IDEOWE DZIEDZICTWO

Ideały wychowawcze najświetlejszych ofiarnych i postępowych patriotów z okresu Konstytucji 3-Majowej — Kołłątaja, Staszica i szeregu innych wyprzedziły ówczesną swoją epokę i środowisko i napotykały na niezwyciężony zdawało się opór ówczesnego zacofania i niepomyślnych stosunków społeczno-politycznych. Musiały się uginać przed tym oporem. — Ale nie to jest najważniejsze. Nowe idee zawsze wyrastały w istniejącej rzeczywistości historycznej jako najgłębsze jej przeciwstawienie. Ważne jest to, że podstawą tych ideałów była najbardziej postępowa i głęboka myśl o wyjątkowej twórczej roli człowieka i jego roli społecznej. Wyzwolić właściwą człowiekowi energię twórczą z wszelkich pęt, które nakłada nań nierówność społeczna — znaczy to wzmóc niepomiernie siłę twórczą całego społeczeństwa. Uszlachetnić tę energię twórczą człowieka przez świadome planowe wychowanie w oparciu o najgłębsze, nowoczesne doświadczenie pedagogiczne i o społeczną myśl postępową, sięgającą jak najdalej w przyszłość — takie najogólniej biorąc idee stawiała sobie komisja edukacji narodowej, począwszy od jej powstania z roku 1773.

Było to pierwsze ministerstwo oświaty w Polsce i Europie. Wokół niego właśnie skupiała się stopniowo najświatlejsza, najbardziej postępowa część ówczesnych umysłów, zapalonych hasłem wielkiej reformy wychowawczej, wysuwanym jeszcze przez Konarskiego, który z tą reformą wiązał idee odrodzenia Ojczyzny. Po raz pierwszy postanowiono sprawę oświaty, jako sprawę narodową i publiczną.

Po raz pierwszy wysunięto jeszcze bardziej śmiałą i światoburczą naówczas zasadę, że moralność jest postulatem nie tylko religii, ale i rozumu, że kształtuje ją właśnie dopiero poziom wiedzy i oświaty. Dlatego też do programu oświatowego włączono wychowanie etyczne i obywatelskie. Właśnie już wówczas przed 170 laty postawiono zasadę, że celem wychowania i oświaty musi być stworzenie nowego typu człowieka jak najwyżej uspołecznionego obywatela patrioty, noszącego w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności za swój naród i jego losy.

NA CZOŁO WYSUWAJĄ SIĘ ZADANIA WYCHOWAWCZE

Cóż moglibyśmy dodać dziś do tak sformułowanej zasady? Chyba tylko to, że posiada ona właśnie dziś szczególną siłę aktualności. Jesteśmy dziś czynnymi współuczestnikami wielkiego odrodzenia i przełomu społecznego, którego zasięg ogarnia świat cały, a z którym związane są jak najściślejsze potrzeby i zadania narodowe. Ludzkość dopiero co wyrwała się ze śmiertelnego, zdawało się ucisku, największego niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażało w przebiegu dziejów — niebezpieczeństwa nawrotu wstecz ku zwyrodnieniu i barbarzyństwu, które narzucały światu siłą faszyzm i hitleryzm. Długo jeszcze wypadnie nam leczyć i naprawiać największe spustoszenia moralne, które w psychice ludzkiej dokonał ponury pochód wojenny ideologii hitlerowskiej, a którego zarazki usiłują krzewić jak gdyby dalej odradzający się w świecie, mimo przeżytych doświadczeń, imperializm wojujący. Okazuje się, że szlachetnemu pochodowi ducha ludzkiego wzwyż ku wyzwalającym nieogarnione dziedziny energii twórczej człowieka zadaniom — usiłuje nieodstępnie towarzyszyć ślepy, brutalny, niszczycielski instynkt egoizmu, chciwości i zachłanności warstw uprzywilejowanych. Czyż w walce o duszę ludzką tych 2 przeciwstawnych sobie sił nie wysuwają się znów na czoło obok podstawowych zadań społeczno-gospodarczych również i zadania wychowawcze?

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Prowizoryczne porozumienie handlowe pomiędzy Polską a Czechosłowacją

Pomyślny przebieg rokowań gospodarczych

WARSZAWA. 3. 5. (PAP). — Dnia 2 maja br. został podpisany w Pradze protokół, normujący obrót towarowy między Czechosłowacją i Polską na okres od 1 maja do 1 lipca br.

Inaugurując rokowania gospodarcze między Czechosłowacją i Polską, szefowie delegacyj ministrowie Ripka i Minc oświadczyli, że dążyć będą do uzyskania zamierzonych rezultatów w terminie przewidzianym w komunikacie warszawskim, opublikowanym z okazji podpisania układu o wzajemnej pomocy i przyjaźni między Czechosłowacją i Polską 10 marca 1947 r.

Rozpoczęte przed dwoma tygodniami w Pradze rokowania toczą się, zgodnie z ustalonym planem, we wszystkich komisjach.

Delegacje obu rządów na okres trwania negocjacyj, obejmujących bardzo szeroki zakres zagadnień, postanowiły porozumieć się co do możliwości natychmiastowego nawiązania stosunków handlowych na czas aż do podpisania układów przewidzianych w komunikacie warszawskim, a to w celu niezwłocznego otwarcia granicy polsko - czechosłowackiej dla normalnych obrotów towarowych.

Podpisany 2 maja protokół jest właśnie rezultatem tego porozumienia. W wykonaniu tego porozumienia Polska dostarczy Czechosłowacji w okresie 2 miesięcy węgla, cynku surowego, cynku elektrotechnicznego i pyłu cynkowego.

Czechosłowacja zaś Polsce w tym samym okresie sadzeniaków, kaolinu, glin ogniotrwałych, artykułów technicznych, maszyn, narzędzi, opon samochodowych itd. — Całość rokowań przebiega w niezwykle serdecznej atmosferze i należy spodziewać się, że zakończą się one pomyślnie w przewidzianym terminie.

Naokoło świata

NOWY JORK. 3. 5. (PAP). — Z lotniska nowojorskiego wystartował samolot amerykański „Grest Republic" dla dokonania próbnego lotu do Kalkuty. Przelot między tymi miastami, odległymi o 16 tys. km. ma trwać 48 godzin. Z dniem 1 czerwca zostanie uruchomiona stała linia lotnicza naokoło świata na trasie Nowy Jork — Londyn — Karschi — Kalkuta — Tokio — Nowy Jork.

Masakra 1-Majowa na Sycylii

Strajk generalny w całych Włoszech jako protest przeciwko zbrodni faszystów

RZYM. 3. 5. (PAP). — Włoska konfederacja związków zawodowych ogłosiła strajk powszechny w całym kraju na znak protestu przeciwko 1 majowym wypadkom na Sycylii, w których wyniku 8-miu uczestników uroczystości w dniu 1 maja zostało zastrzelonych przez profaszystowskie elementy.

RZYM. 3. 5. (PAP). — W czasie posiedzenia włoskiej konstytuanty doszło do gorszących zajść na tle 1 majowej masakry sycylijskiej. Zarzuty posłów lewicowych pod adresem przedstawicieli skrajnej prawicy o współodpowiedzialność za zajścia na Sycylii spotkały się z gwałtowną reakcją i przewodniczącemu zgromadzenia z wielkim trudem udało się przywrócić porządek na sali. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialność za śmierć 8-miu osób i ranienie 33 w czasie manifestacji w Palermo spada na tajną organizację sycylijską. Oficjalny komunikat związków zawodowych zapowiada strajk na znak protestu przeciwko „masakrze sycylijskiej". Policja aresztowała w Palermo 65 osób.

RZYM 3. 5. (PAP). — Szczegóły tragicznych zajść w czasie 1-majowych manifestacji w Palermo na Sycylii przedstawiają się następująco. Na jednym z wieców, zorganizowanych w tym mieście zebrało się kilka tysięcy robotników i chłopów z pobliskich okolic. W chwili, kiedy jeden z mówców rozpoczął przemawiać, otwarty został na na zebrane tłumy ogień z karabinów maszynowych, trwający przez kilkanaście minut. Zabitych zostało 8 osób, zaś 33, w tym kobiety i dzieci, odniosły ciężkie rany. Masakra ta wywołała we Włoszech olbrzymie wrażenie. Na znak żałoby zamknięto w całym kraju wszystkie lokale rozrywkowe. W stolicy przerwano prace na 2 godziny. Wysoki komisarz Sycylii — Selvaggi, zwrócił się do ludności z apelem o zachowanie spokoju i zaczekanie na wyniki dochodzeń. Aresztowano 74 osoby.

Sekretarz sycylijskich związków zawodowych Robietti oświadczył w wygłoszonym przez radio w Palermo przemówieniu, że masakra w tym mieście winna być dla narodu włoskiego oraz dla proletariatu całego świata obrazem tego, do czego zdolna jest reakcja i jakich chwyta się środków, ażeby przemocą zmienić wyrażoną w wyborach wolę ludu sycylijskiego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na konferencji prasowej, iż zajście wywołali zwyczajni kryminaliści. Oświadczenie to skłoniło do przypuszczenia, że dochodzenia będą prowadzone w błędnym kierunku, albowiem dla każdego bezstronnego obserwatora jasne jest, że zajście miało podłoże polityczne.

Asy przemysłu niemieckiego na ławie oskarżonych

Proces przeciwko dyrektorom I. G. Farbenindustrie

BERLIN 3. 5. (PAP). — W Norymberdze rozpoczął się w sobotę proces przeciwko 24 dyrektorom I. G. Farbenindustrie, olbrzymiego chemicznego koncernu niemieckiego, oskarżonym o udział w przygotowaniu wojny. Główny prokurator amerykański, gen. Taylor wysunął w akcie oskarżenia również zarzuty o popełnienie przestępstw wojennych oraz przeciwko ludzkości. Ponadto oskarżenie stwierdza, że w chwili, gdy partia narodowo - socjalistyczna w wyborach w roku 1932 straciła 2 miliony głosów i dalszy jej rozwój był zagrożony, Hitler zaapelował do przemysłu, który udzielił poparcia. Latem 1938 roku I. G. Farbenindustrie przygotowały się specjalnie intensywnie do wojny chemicznej. Akt oskarżenia zaznacza, że pod koniec wojny blisko 50 proc. robotników tego koncernu stanowili cudzoziemcy.

Jak wynika z aktu oskarżenia, I. G. Farbenindustrie objęły cały przemysł chemiczny w Polsce po zajęciu jej przez Niemców. Prokurator Taylor podkreślił w wygłoszonej na wstępie rozprawy mowie, że w procesie tym na ławie oskarżonych znajdują się ludzie najbardziej odpowiedzialni za wszystkie straszliwe przestępstwa popełnione przez III Rzeszę przeciwko cywilizacji.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karl Krauch — były prezes rady nadzorczej I. G. Farbenwerke i były komisarz do spraw niemieckiej produkcji chemicznej — Schmitz — przewodniczący biura dyrektorów, Georg von Schnitter — członek centralnego komitetu biura dyrektorów, Fritz Galewski, Heinrich Boerlein, Fritz Meer i Christian Schneider, członkowie centralnego komitetu, Otto Ambros, Max Ilgner, Hans Kuehne, Wilhelm Mann i Heinrich Oster — dyrektorzy, Max Brugemann, sekretarz biura, Ernst Buergin, szef produkcji w dziale lekkich metali, Heinrich Buertefisch, jeden z dyrektorów blisko zaprzyjaźnionych z Himmlerem i inni.

Wygraliśmy bitwę o przemysł – wygramy bitwę o handel

Ład i porządek zapanuje we wszystkich resortach życia zbiorowego

Przemawiając na uroczystościach 1-Majowych w Katowicach, minister Przemysłu i Handlu H. Minc podkreślił ze szczególną wyrazistością proces postępującego uporządkowywania naszego życia zbiorowego i państwowego po okresie wojny i okupacji.

Wybory do Sejmu i przeprowadzenie amnestii były zwrotnymi punktami w naszym życiu politycznym. W pierwszym dwuleciu ogromnym wysiłkiem i ofiarnością rzesz robotniczych i pracowniczych wygraliśmy bitwę o przemysł. Bitwa ta została wygrana dlatego, że wprowadzone w życie ideały Manifestu Lipcowego wyzwoliły w masach robotniczo-pracowniczych takie zasoby zapału i energii, które pozwoliły na odbudowę w szybkim tempie zakładów przemysłowych, na uruchomienie produkcji, która osiąga już, a w niektórych wypadkach nawet przekracza poziom i cyfry produkcji przedwojennej.

Zewnętrznym przejawem nowego stosunku robotników do pracy są m. in. honorowe sztandary pracy, wprowadzone w roku ub. przez ministra Minca dla kopalń, przodujących w produkcji i wydajności. Te przechodnie sztandary są zewnętrzną manifestacją postawy rzesz robotniczych, które pracują dziś wydajnie nie tylko dla zapłaty, lecz które pracują tak, ponieważ zdają sobie dokładnie sprawę, że od ich wysiłku zależy przyszłość kraju. Robotnik polski w nowej sytuacji socjalnej zdaje sobie z tego sprawę, że jego ciężkie obecne warunki są wynikiem nie tylko wojny i okupacji, ale i zaniedbania socjalnego i gospodarczego kraju, w jakim tkwiła Polska w okresie przedwojennym. Wygraliśmy wojnę w znaczeniu militarnym i politycznym. Pełne jednak zwycięstwo zostanie osiągnięte dopiero wtedy gdy wygramy bitwę ze skutkami wojny i nadrobimy przedwojenne braki i niedociągnięcia.

Skutki wojny to anarchia polityczna, którą podtrzymywał wszelkimi siłami obóz reakcji, to całkowite zdezorganizowanie aparatu produkcyjnego, to nieład na rynku gospodarczym. Robotnik uczynił wszystko, aby jak najszybciej wygrać bitwę o pokój. Wbrew nadziejom rodzimej i obcej reakcji w Polsce zapanował ład polityczny. Nastąpiła również znaczna poprawa i w dziedzinie gospodarczej. Polska z miesiąca na miesiąc coraz więcej produkuje. O owoce naszej produkcji zabiegać zaczynają coraz liczniej obce państwa, nawet te, które uchodzą za najbardziej uprzemysłowione, czego widomym dowodem są zawierane przez nasz kraj umowy handlowe z innymi państwami, jak ostatnio z Wielką Brytanią.

Bitwa o pokój musi zakończyć się i zakończy się pełnym zwycięstwem. Zakończy się wtedy, gdy w naszym życiu gospodarczym na wszystkich odcinkach zapanuje ład i stabilizacja.

Minister Minc powiedział w swoim katowickim przemówieniu: — „Nadszedł czas, kiedy trzeba skończyć z dezorganizacją w handlu i spekulacją". Oświadczenie to min. Minc uzupełnił następującym stwierdzeniem: „Chcemy, aby rozwijała się inicjatywa prywatna, ale wszyscy ci, którzy próbują obdzierać ludzi pracy, będą zwalczani. Wygraliśmy bitwę o produkcję, postaramy się wygrać bitwę o handel".

W ten sposób odpowiedzialny kierownik najważniejszego z naszych resortów gospodarczych sformułował zadanie, jakie stoi przed państwem i społeczeństwem w najbliższej przyszłości.

Gdy rzesze pracownicze i robotnicze w ofiarnym wysiłku i drogą wielu przykrych wyrzeczeń stwarzają przed krajem perspektywy lepszej przyszłości, pewne elementy spekulacyjne, powodowane wyłącznie egoistyczną chęcią jak najszybszego wzbogacenia się, utrudniają rzeszom pracowniczym i robotniczym szybsze wejście w okres równowagi domowych budżetów.

Spekulacja chce bezkarnie obcinać kupony zysku od wysiłku rzesz robotniczych. Cele swoje osiągać pragnie nie tylko przez wykorzystywanie wciąż jeszcze istniejących trudności gospodarczych, jak m. in. braku niektórych towarów, lecz również środkami nacisku, który ma posmak szantażu. Oto ostatnio znów elementy spekulacyjne rozpuściły plotkę, jakoby przemysł państwowy zamierzał podnieść ceny zapałek i cukru, na skutek czego najbardziej nerwowi obywatele i obywatelki robią zakupy. Spekulanci towar rozmyślnie chowają, by podbić jego cenę. Autorytatywne stwierdzenie, że żadna podwyżka cen na zapałki i cukier nie jest przewidziana — kładzie kres plotce. Ale w okresie — między powstaniem plotki a oficjalnym zaprzeczeniem — niektórzy spekulanci zdołali znów wyciągnąć nadmierny zysk, dochodzący do 100 i więcej proc.

Przed wojną zysk kupca przeciętnie wynosił około 10 proc. Obecnie znaczna ilość kupców nie kontentuje się nawet zyskiem 50-procentowym. Nadmierny zysk jest zjawiskiem ze wszech miar szkodliwym. Kupcy muszą powrócić do zasad normalnej kalkulacji, która udostępni szereg artykułów rzeszom pracującym, będącym ich producentami, a więc, z których pracy kupcy korzystają.

Sektor prywatny musi się nauczyć współpracować ze społeczeństwem, musi się nauczyć, że powołany jest on do współdziałania z innymi sektorami dla dobra całego kraju. Dopiero wtedy we właściwy sposób spełni swe zadania, do jakich został powołany, stając się czynnikiem ładu gospodarczego, o który podejmujemy walkę na odcinku handlu.

Nasze sfery kupieckie muszą zrozumieć swoją współzależność od ogólnego modelu gospodarczego w naszym kraju. Muszą zrozumieć, że nie ma w nim miejsca na nieład. Że ład gospodarczy jest koniecznym finałem wygrania bitwy o pokój. I dlatego właśnie rzesze robotnicze zwalczać będą i zwalczą wszelką spekulację.

L. R.

Syn Mussoliniego ujawnił się władzom argentyńskim

PARYŻ, 3. 5. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Buenos Aires, że syn Mussoliniego, Vittorio, ujawnił się przed władzami argentyńskimi. Oświadczył on, że przybył potajemnie w końcu marca br. do Argentyny z Montevideo. Przypuszcza się, że otrzyma on zezwolenie od władz na pozostanie w Argentynie.

Rozruchy w Trieście

Włosi napadli na Jugosłowian

TRIEST, 3. 5. — W Trieście angielska i amerykańska policja wojskowa i policja cywilna użyły gazów łzawiących aby rozpędzić 57 tysięczny tłum Włochów, którzy próbowali urządzić pochód zabroniony przez władze.

Tłum młodzieży napadł na restaurację zajętą przez oficerów amerykańskich i angielskich, rzucał kamieniami i wydrwiwał oficerów. Nikt nie został ranny. Rozruchy zaczęły się od rzucenia małego granatu ręcznego w środę w nocy na demonstrujących Jugosłowian. Rannych jest 25 ludzi.

Międzynarodowy bank pożycza Francji 250 milionów dolarów

PARYŻ, 3. 5. (PAP). Agencja „France Presse" donosi, z Waszyngtonu, że według opinii tamtejszych kół miarodajnych w najbliższych dniach opublikowana zostanie wiadomość o udzieleniu przez Bank Międzynarodowy pożyczki Francji. Pierwsza pożyczka ma wynosić 250 milionów dolarów na ogólną sumę 500 żądanych przez Francję.

Kryzys polityczny we Francji

Premier Ramadier nie respektuje uchwały swej partii

PARYŻ, 3. 5. (PAP) — Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Ramadier odczytał oświadczenie rządowe, stwierdzające że zagadnienie płac jest zagadnieniem zasadniczym i dlatego musi być przez Izbę rozpatrzone. Premier podkreślił, że zarówno płace robotnicze jak i ceny muszą być kontrolowane.

Ramadier podkreślił, że celem rządu jest utrzymanie siły nabywczej franka.

Jeżeli chodzi o stronę międzynarodową zagadnienia, to premier podkreślił, że bilans płatniczy Francji jest silnie deficytowy. Można przypuszczać, że w roku 1947 deficyt osiągnie sumę 650—700 milionów dolarów.

W odpowiedzi na oświadczenie premiera Ramadier zabrał głos imieniem francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos, który podkreślił, że zniżka cen jest iluzoryczna. Zniżka ta nie przekracza w najlepszym wypadku 3.3 proc. Ceny w stosunku do roku 1939 wzrosły 738 razy, a zarobki zwiększyły się tylko 400-krotnie. Duclos podkreślił również, że zyski kapitalistów wzrosły znacznie podczas gdy wartość płac spadła. Wskazał on na konieczność odciążenia budżetu przez redukcję wydatków na poszczególne działy administracji państwowej, a w szczególności aparatu wojskowego. W tej sytuacji — oświadczył Duclos — francuska partia komunistyczna postanowiła poprzeć żądania robotników w sprawie wprowadzenia premii za zwiększenie wydajności pracy.

Po przemówieniu posła Duclosa posiedzenie zostało przerwane do godz. 18. Po wznowieniu obrad premier Ramadier postawił na porządku dziennym kwestię zaufania. Przedstawiciel partii radykalnej zapowiedział, że partia jego okaże rządowi Ramadier pełne poparcie. — Głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania nastąpi — wedle przepisów nowej konstytucji — po upływie 24 godzin od chwili złożenia wniosku.

Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania w niedzielę 4 maja o godz. 10 rano.

PARYŻ, 3. 5. (PAP). — Paryski korespondent PAP donosi, że w kołach robotniczych kwestionuje się rządową politykę sztywnych płac. Sekretarz CGT (powszechna konfederacja związków zawodowych) Frachon stwierdził w przemówieniu 1 majowym że CGT popiera żądania metalowców francuskich i domaga się ogólnego zwiększenia ich premii wobec podwyższenia produkcji.

Zagadnienie to doprowadziło do poważnych różnic zdań w łonie rządu francuskiego.

Zarysowały się 2 tezy:

1) Teza premiera Ramadier, który uważa że ministrowie komunistyczni, którzy nie zamierzają popierać rządowej polityki płac, powinni opuścić rząd.

2) Teza wicepremiera Thoreza, na podstawie której rząd — po ustąpieniu ministrów komunistycznych — winien w całości podać się do dymisji. Następny rząd zostałby sformowany przez osobę, której prezydent powierzyłby tę misję. Ta różnica poglądów między Ramadierem a Thorezem ma zasadnicze znaczenie. Rada krajowa SFIO uchwaliła bowiem dnia 20 marca, że socjaliści mogą brać udział w rządzie jedynie w tym wypadku, jeżeli uczestniczą w nim również komuniści.

Teza Ramadiera stanowi w istocie rzeczy próbę obejścia uchwały SFIO z 20 marca.

Należy podkreślić, że w łonie partii socjalistycznej silna jest opozycja przeciwko stanowisku Ramadiera.

Na czele tej opozycji stoi — jak podają — Guy Mellet, który domaga się pełnego respektowania uchwały SFIO z dnia 20 marca rb.

Przemówienie Prezydenta Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

Twierdząca odpowiedź na to pytanie wynika jasno z samej oceny sytuacji i okresu historycznego w którym żyjemy. Przyszłość Polski, jej odbudowa, jej znaczenie, jej wielkość, jej wkład twórczy w zasoby kultury ogólnoludzkiej zależy dziś — po zwycięskim przełamaniu przez nas przeciwieństw, grożących naszemu istnieniu i naszej niepodległości — w znacznej mierze od tego, jak potrafimy wychować pokolenia, które tę przyszłość wraz z nami i po nas będą utrwalać i rozwijać.

Bezsprzecznie — problem wychowawczy nabiera dziś w procesie pogłębienia przełomu społeczno-gospodarczego cech jednego z zadań centralnych, rozstrzygających nie tylko o przyszłości ale i o utrwaleniu dziś jeszcze wielkich zwycięstw, które odniosły dopiero co zjednoczone narody w walce orężnej z barbarzyństwem hitlerowskim. Pokonaliśmy zwycięsko przemoc orężną wstecznictwa, ale nie zabiliśmy najbardziej ślepych i żywiołowych instynktów przemocy w psychice ludzkiej, nie zabezpieczyliśmy jeszcze młodzieńczych serc i umysłów przed moralnymi zarazkami wstecznictwa, egoizmu, chciwości, pożądań antyspołecznych. Musimy to uczynić szybko i w skali, odpowiadającej naszym potrzebom. Wysuwa się konieczność uzupełnienia naszych planów inwestycyjno-gospodarczych, głęboko przemyślanych planem wychowawczym. Przykładem takiego planu, jego niezwykłej śmiałości rozmachu na miarę wieków, winny nam posłużyć właśnie doświadczenia historyczne komisji edukacyjnej, doświadczenia największych naszych pedagogów — oświatowców, wychowawców z okresu wielkiego dziejowego przełomu ideologicznego, z okresu, który przypomina nam dzisiaj rocznica konstytucji 3-majowej: Hugo Kołłątaj, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Staszic, Ignacy Potocki i wielu innych z najwybitniejszych umysłów tego okresu kreślili swe śmiałe ideały wychowawcze w warunkach o ile gorszych od dzisiejszych, w środowisku zdecydowanie wrogim wobec ich myśli i zamiarów. Aby zdać sobie sprawę z tych warunków, wystarczy wspomnieć, że w roku 1789 w całej Rzeczypospolitej było 432 nauczycieli, z tego tylko 115 świeckich — dziś liczba nauczycieli sięga cyfry około 80 tys.

PRZEKUJEMY ICH IDEAŁY W ORĘŻ DEMOKRATYCZNYCH PRZEMIAN

Wszyscy jesteśmy mniej lub więcej świadomymi współuczestnikami wielkiego pochodu dziejowego ludzkości ku coraz wyższym i doskonałym formom jej bytu społecznego, w którym coraz wspanialej i cudowniej wyzwala się twórczy talent człowieka — władcy myśli i władcy przyrody.

Na czele tego pochodu dziejowego kroczyli zawsze najświatlejsi, najgoręcej miłujący Ojczyznę wychowawcy narodu, wielcy przodownicy demokracji, którzy umieli dojrzeć największe skarby energii twórczej w masach ludowych. Ich to postępowym uczuciom, ich właściwemu stosunkowi do mas ludowych do ideałów demokratycznych składamy hołd dzisiaj, w rocznicę konstytucji 3 maja. Nasz hołd nie ma nic wspólnego z zewnętrznym tylko powierzchownym i formalnym stosunkiem do przeszłości narodowej tych, co w konstytucji 3-majowej wbrew jej duchowi szukali zaczepienia dla swych wstecznych tendencji antyludowych i antyspołecznych, którzy z tradycji i przesądów psychiki stanowo szlacheckiej czerpać próbują i dziś jeszcze natchnienie dla swych działań, aby przeciwstawić się dzisiejszym przemianom społecznym.

Oddajemy hołd wielkim postępowym ideałom wychowawczym Kołłątaja, Staszica, twórców komisji edukacji narodowej, wielkich orędowników sprawy wyzwolenia z niewoli mas chłopskich i biedoty mieszczańskiej. Rzetelnym szczerym, najwłaściwszym wyrazem tego hołdu niechaj będzie nasza codzienna praca, nasz wielki ogólno-narodowy wysiłek, aby przekuwać ich ideały społeczne i wychowawcze w oręż demokratycznych przemian społeczno-politycznych w Polsce dzisiejszej.

Fiasko szumnie zapowiedzianej ofensywy

Działalność powstańców greckich nie maleje lecz wzrasta

MOSKWA, 3. 5. (PAP). Agencja TASS komunikuje z Aten, że walki oddziałów wojskowych z powstańczymi toczą się w dalszym ciągu w różnych częściach kraju. W ciągu ubiegłych 2 tygodni działalność powstańców wybitnie wzrosła. Przeprowadzili oni większe ataki na leżące w zachodniej Macedonii miejscowości — Lahana i Greena.

Mały oddział powstańców przedarł się w pobliże miasta Volos, gdzie znajduje się główny sztab wojsk rządowych, kierujący wszystkimi operacjami przeciwko powstańcom. Do walk doszło również na Krecie, gdzie powstańcy zaatakowali lotnisko w Malemi. Ze strony wojsk rządowych wznosi się pośpiesznie fortyfikacje w centrum Krety.

Nowa radiostacja we Wrocławiu

We Wrocławiu zostanie wkrótce uruchomiona 50-kilowatowa radiostacja, która została zakupiona przez przedstawiciela Polskiego Radia w Stanach Zjednoczonych. Będzie to po Raszynie — najsilniejsza radiostacja w Polsce. Radiostacja ta, która zostanie przewieziona do Wrocławia za parę miesięcy, będzie zainstalowana na miejscu dawnej stacji niemieckiej w Żurawinie koło Wrocławia.

Termin jej uruchomienia zależeć będzie od szybkiego ukończenia prac budowlanych, technicznych i instalacyjnych oraz wykonania części pomocniczych.

Kto następny?

Wykluczenie działaczy PSL

Kazimierz Banach, Bronisław Warowny, Stanisław Kotera i Maria Szczawińska — oto następna grupa czołowych działaczy PSL, którzy zostali za „nieprawomyślność" wykluczeni z tego stronnictwa.

Działacze wraz z uprzednio usuniętymi ze stronnictwa Józefem Niećko, Czesławem Wycechem, Janem Domańskim i Janem Decem — tworzą, jak wiadomo, Centralny Komitet Organizacyjny PSL — Lewicy. Ciekawe — kto będzie następny.

Na święto oświaty

Demokratyzacja wiedzy warunkiem postępu

W historii naszego narodu od 156 lat dzień 3 Maja był zawsze wyrazem demokratycznej idei postępu, która po raz pierwszy po długiej epoce obskurantyzmu i szlacheckiego zacofania przyoblekła się w widomy kształt Konstytucji 3 Maja z roku 1791.

Konstytucja 3-go Maja była wynikiem procesu, którego poszczególne etapy stanowiła walka ówczesnego obozu postępowego z konserwatyzmem szlacheckim: Sejm Czteroletni, działalność reformatorska St. Staszica i H. Kołłątaja oraz Komisja Edukacyjna. Ucisk społeczny zawsze ma sprzymierzeńców w upadku obyczajów i w ciemnocie. W okresie saskim zapanowała w Polsce powszechna ciemnota, upadek obyczajów, a wraz z nimi ruina miast i straszliwy ucisk chłopów. Rezultatem takiego stanu rzeczy stał się upadek politycznego znaczenia naszego państwa. Światlejsze umysły poczynały rozumieć, że ratunkiem dla kraju być mogły tylko głębokie reformy socjalne, zmieniające strukturę społeczną i przesuwające ciężar dyspozycji życia zbiorowego z rąk skostniałej warstwy szlacheckiej do rąk warstw ludowych, wkraczających już gdzie indziej na arenę dziejów. Rozumiano również, że warunkiem pomyślnego przeprowadzenia reformy jest podniesienie oświaty ze stanu całkowitego upadku. Stąd też reformy majowe zostały poprzedzone wielkim wysiłkiem przebudowy systemu oświaty publicznej.

Stosunek oświaty jest bowiem najlepszym miernikiem, przy pomocy którego można dokładnie określić atmosferę polityczną, panującą w danym państwie. Przeciwnikiem powszechności oświaty są zawsze wszelkiego rodzaju ruchy wsteczne i rządy mniej lub więcej autokratyczne.

Ruch postępowy z końca 18-go stulecia wskazał naszemu narodowi drogę, po której miał kroczyć w walce o swoją niepodległość. Gdy pomimo przeprowadzonych reform, z powodu ich opóźnienia państwo nasze utraciło niezależność, ówczesna myśl demokratyczna polska pozostawiła po sobie testamentowe wskazanie, że walka o niepodległość musi być prowadzona przez cały naród, a świadomość narodowa musi być drogą oświaty upowszechniana we wszystkich warstwach społecznych. Robotnik i chłop, rzemieślnik i każdy człowiek pracy ma być włączany w proces współtworzenia świadomości narodowej przez udostępnienie nauki.

To testamentowe wskazanie, pozostawione nam po twórcach Konstytucji 3-go Maja wielokrotnie reakcja starała się wypaczyć przeciwstawiając 3 Maja — 1 Majowi. Tymczasem na drogach postępu i demokracji 3 Maja w historii naszego narodu był poprzednikiem 1-go Maja. Torując drogi postępu dla warstw ludowych torował drogę klasie robotniczej i chłopskiej.

Konstytucja 3 Maja była sztandarem postępu w rękach młodego ówczesnego polskiego obozu demokracji. Konstytucja 3 Maja nie przetrwała roku. Z rąk słabego jeszcze obozu demokratycznego ten sztandar postępu został wyrwany przez rodzimą i obcą reakcję, zdeptany brutalnie i utopiony w krwi.

Dziś Polska Ludowa podniosła ponownie nad całym krajem sztandar postępu, co oznacza również powszechność oświaty jako warunku kulturalnego podniesienia mas, stanowiącego z kolei warunek światowego współdziałania klasy robotniczej i chłopskiej przy budowie państwa i jego treści społecznej. Oceniając wielkie zasługi twórców Konstytucji 3 Maja dla rozwoju idei postępu w naszym kraju zgodnie z ich najistotniejszymi intencjami, obóz demokratyczny uczynił dzień 3-go Maja świętem oświaty. W ten sposób nasz obóz demokratyczny podkreśla, że problem oświaty stanowi nadal dla naszego kraju zagadnienie, które ma być realizowane wszystkimi środkami.

W hierarchii potrzeb sprawy kultury i oświaty zajęły równorzędne stanowisko z innymi również istotnymi problemami. Ostatnio np. Komisja Budżetowa Sejmu postanowiła podnieść budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki o blisko 30 procent. Jest to jeszcze jeden wyraz troski naszego parlamentu o potrzeby kulturalne narodu.

Polskie masy pracujące, realizujące twórczy proces organizowania i budowy własnego państwa, ze swej strony przejawiają żywą troskę dla jego potrzeb i potrzeb całego społeczeństwa. Wyrazem tej troski jest m. in. uchwała KCZZ, która wezwała świat pracy, aby w dniach 3 i 9 Maja stanął do warsztatów, podkreślając w ten sposób, że „twórczym wysiłkiem na rzecz odbudowy kraju, na rzecz odbudowy naszych Ziem Odzyskanych, na pokrycie strat, związanych z powodzią, oddany zostanie największy, najgodniejszy hołd twórcom Konstytucji 3-go Maja".

L. R.

Posiedzenie plenum sejmowego prawdopodobnie po 20 maja

Dalsze prace Komisji Skarbowo-Budżetowej

Prace komisji skarbowo - budżetowej w dniach od 5 do 17 maja obejmą następujące działy budżetu:

Ministerstwo Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych — 5 maja, Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Państwa, Sejm Ustawodawczy, Najwyższa Izba Kontroli i Prezydium Rady Ministrów — 6 maja, Ministerstwo Oświaty — 7 maja, Min. Ziem Odzyskanych — 8 maja, Min. Pracy i Op. Społ. — 9 maja, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — 10 maja, Min. Komunikacji — 12 maja, Min. Poczt i Telegraf., oraz Inform. i Prop. — 13 maja, Min. Żeglugi i Handlu Zagr., oraz Min. Zdrowia — 14 maja, Min. Przemysłu — 16 maja oraz Min. Skarbu — 17 maja.

Plenum sejmowe zostanie zwołane po zakończeniu prac Komisji skarbowo - budżetowej, przypuszczalnie jednak po 20 maja.

Walka na pustyni

Z Beduinami - przemytnikami haszyszu

KAIR 3. 5. Policja w Kairze skonfiskowała za 100.000 funtów haszyszu. Było to jedna z najpoważniejszych konfiskat narkotyków przeprowadzona wśród przemytników — Beduinów.

Wydział policyjny do spraw narkotyków w Kairze otrzymał wiadomość przed paru dniami, że przemytnicy projektują drogą przez Suez do Kairu sprowadzić cenny, nielegalny towar. Oddziały policyjne zostały wysłane na pustynię, gdzie w ciągu dwu dni oczekiwały na karawanę wielbłądów z przemytem.

Kiedy karawana pojawiła się, policja otoczyła ją. Przemytnicy ukryli się za wzgórzami piaskowymi i rozpoczęli regularną strzelaninę. Po wyczerpaniu amunicji musieli się poddać.

„Za kilka wieków mogą nazwać nas głupcami"

Energia atomowa ma olbrzymie znaczenie dla ludzkości

Oświadczenie przewodniczącego amerykańskiej komisji energii atomowej

Przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej Dawid Lilienthal oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym w czwartek wieczorem w Nowym Jorku, że o ile Amerykanie nie potrafią rozsądnie ustosunkować się do zagadnienia energii atomowej, to mogą przestać troszczyć się o potomność, ponieważ potomności nie będzie.

Energia atomowa jest potężnym i niezmiernie dalekosiężnym odkryciem naukowym, posiadającym żywotne znaczenie dla obrony narodowej i wspólnej obrony każdego narodu lub grup narodów.

Nigdy jednak broń o tak niszczycielskiej sile nie była wynikiem wynalazku, który jednocześnie może stać się przy zastosowaniu tych samych procesów źródłem nieskończonych dobrodziejstw dla ludzkości.

Lilienthal uznał zachowanie tajemnicy tego wynalazku za konieczność w obecnych warunkach, podkreślił jednak niezwykle ujemne skutki tego stanu rzeczy. Gdy uczeni nie mają możności porównywania swych koncepcji i wyników swych doświadczeń, gdy pisma ich muszą przechodzić przez cenzurę, kiedy nowe pomysły nie mogą być opracowane w swobodnym kontakcie pomiędzy uczonymi, — powoduje to wielkie straty dla nauki.

Za kilka wieków — mówił Lilienthal — może się okazać, że byliśmy tymi głupcami połowy XX wieku, którzy po dokonaniu wielkiego odkrycia, nie posiadali dosyć rozumu, by zdać sobie sprawę, co może dać ona ludzkości i jak należy zużytkować je dla jej dobra.

200 milionów dolarów

na pomoc dla pięciu państw europejskich i Chin

WASZYNGTON, 3. 5. — Jak wiadomo, komisja dla spraw zagranicznych senatu powzięła jednomyślnie uchwałę w sprawie przeznaczenia 350 milionów dolarów na pomoc dla Włoch, Węgier, Polski, Austrii, Grecji i Chin.

W Izbie Reprezentantów po dłuższej dyskusji większość wypowiedziała się za zmniejszeniem tej pomocy do 200 milionów dolarów. Uchwała w tej sprawie zapadła większością 135 głosów, podczas gdy projekt komisji zagranicznej senatu otrzymał poparcie 111 członków kongresu.

W Izbie Reprezentantów wysunięto również szereg warunków od których uzależniona będzie pomoc amerykańska. Na specjalną uwagę zasługują wnioski, przewidujące, że 94 proc. funduszów, przeznaczonych na pomoc, mają być zużyte na zakupy w Stanach Zjednoczonych. W innej poprawce mowa o tym, że generalny dyrektor instytucji, która czuwać będzie nad organizacją pomocy, będzie nominowany przez senat. Nadto w kilku innych wnioskach wysunięto szereg zastrzeżeń, zmierzających do ścisłej kontroli Stanów Zjednoczonych nad sposobem, w jaki wykorzystana będzie pomoc amerykańska.

Należy podkreślić, że uchwała Izby Reprezentantów w sprawie przeznaczenia 200 milionów dolarów na pomoc pounrrowską — nie jest jeszcze ostateczna. W obecnej chwili sprawa ta jest jeszcze daleka od realizacji. Projekt pomocy pounrrowskiej musi przejść przez senat, a następnie jeszcze raz przez Izbę Reprezentantów i jej komisję budżetową. W wypadku, gdyby doszło do różnic zdań między senatem a Izbą, wówczas nastąpią rokowania między przedstawicielami obu Izb. Gdyby rokowania te nie zakończyły się porozumieniem, sprawa znajdzie się ponownie na porządku dziennym Izby Reprezentantów, gdzie zapadnie ostateczna uchwała. Wydaje się prawdopodobnym, że w sprawie tej dojdzie do różnicy zdań między Izbą Reprezentantów a senatem. Większość senatorów uważa bowiem kwotę 200 milionów dolarów za zbyt małą. — Zdaniem senatorów pomoc trwać ma do połowy 1948 roku, podczas gdy Izba Reprezentantów w uchwale swej przewiduje pomoc do końca bieżącego roku.

Odznaczenie Polaków orderami szwedzkimi

SZTOKHOLM 3. 5. Za zasługi na polu zbliżenia szwedzko-polskiego, szczególnie w dziedzinie komunikacji, król szwedzki Gustaw V nadał odznaczenia szwedzkie następującym Polakom: minister Rabanowski — Wielką Wstęgę Orderu Gwiazdy Polarnej, wiceminister Balicki — Wielki Krzyż Oficerski Orderu Wazy, dyrektor Kucznowski — Krzyż Komandorski Orderu Wazy, dyrektor Halina Grotkowska — Złoty Medal Orderu Wazy.

Równouprawnienie pariasów w Indiach

LONDYN 3. 5. Agencja Reutera donosi z Dew Delhi, że zgromadzenie konstytucyjne uchwaliło zniesienie wszelkich ograniczeń, stosowanych dotychczas wobec kasty pariasów. Uchwała ta jest wielkim zwycięstwem Gandhiego w jego trwającej od szeregu lat walce o równouprawnienie pariasów w Indiach. Uchwała ta nie dotyczy Ligi Muzułmańskiej, która nie zna żadnych uprzedzeń wobec pariasów.

Pułkownik amerykański skazany za kradzież klejnotów

LONDYN, 3. 5. — Agencja Reutera donosi, że pułkownik armii amerykańskiej Jack W. Durant został skazany na 15 lat ciężkich robót za udział w kradzieży kosztowności księżny heskiej z zamku Kronberg koło Frankfurtu na jesieni w roku 1945. Wartość skradzionych klejnotów wynosiła 375 tysięcy funtów szterlingów.

Wielka obława policyjna w Londynie

LONDYN, 3. 5. We wtorek po południu zmobilizowano policję londyńską do największej obławy, jaka miała miejsce w tym roku. Policja rozpoczęła poszukiwania sprawców zabójstwa, dokonanego na motocykliście. Bandyci próbowali ograbić wielki sklep jubilerski w centrum Londynu. Uciekającym bandytom zastąpił drogę motocyklista, który został śmiertelnie postrzelony, następnie zaś doszło do gęstej wymiany strzałów z policjantami, z których jeden został ranny. Bandytom udało się zbiec.

Olbrzymia eksplozja w angielskich zakładach stalowych

LONDYN, 3. 5. (PAP). — W wielkich zakładach stalowych w Newcastle nastąpiła olbrzymia eksplozja, w której wyniku zostało rannych około 200 robotników. Większość z nich przewieziono do szpitala.

Pożar w kopalniach lignitu

BERLIN 3. 5. — Z Essen donoszą, że w ostatnich dniach w ośmiu kopalniach lignitu w północnej Nadrenii szalał gwałtowny pożar, który — zdaniem rzeczoznawców — spowoduje spadek produkcji lignitu w Nadrenii o 40 procent w przeciągu dwóch miesięcy. Pożar ten opanowano dopiero w środę rano. Podczas gaszenia ognia wielu strażaków odniosło poważne rany, a jeden górnik zginął od uduszenia dymem.

Katastrofalne skutki tornado

NOWY JORK 3. 5. W wyniku gwałtownego tornada, jakie przeszło przez stan Missouri zginęło 20 osób, zaś ponad 100 odniosło ciężkie obrażenia. Miasto Worth zostało w większości zniszczone.

Zakupy sprzętu z demobilu amerykańskiego

Dotychczas zawarto transakcji na sumę 54,8 milionów dolarów

W ramach pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 milionów dolarów przeznaczonej na zakup sprzętu z demobilu amerykańskiego zawarto dotychczas kontraktów na ogólną sumę 34,8 milionów dolarów.

Od dnia 1 stycznia rb. zakontraktowano sprzętu na sumę 4,3 miliony dolarów, z czego na sprzęt lotniczy, silniki i generatory przypada 2,4 miln. dolarów, na wagony różnego typu 1,5 milionów dolarów, reszta zaś przypada na silniki do samolotów, samochody i przyczepki.

Z zakupionych 4.664 ton mostów systemu Baileyła dotychczas nadeszło do kraju drogą morską 1.090 ton i drogą lądową 3.544 tony.

Mosty Bailey'a są konstrukcji stalowej, seryjnej, przystosowane do szybkiego zastąpienia zniszczonych mostów.

Żydzi zapowiadają masową imigrację nielegalną do Palestyny

NOWY JORK, 3. 5. — Żydowski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który zwrócił się do Zgromadzenia ONZ, aby uznała delegację żydowską jako reprezentującą Żydów Palestyny na specjalnej sesji ONZ, ostrzegł, że jeśli dostęp do niepodległej Palestyny nie zostanie udzielony Żydom prawnie, to uchodźcy żydowscy, przebywający w obozach europejskich, będą masowo przedostawać się do Palestyny nielegalnie.

Komitet Żydowski sprzeciwia się powołaniu nowej komisji badań i żąda natychmiastowej niepodległości Palestyny i ustanowienia rządu prowizorycznego. Rzecznik Komitetu popierającego aktywnie nielegalną imigrację do Palestyny i organizację terrorystyczną Irgun Zwei Leumi oświadczył, że komitet nie zastosuje się do apelu delegata Indii, żądającego, aby w Palestynie został utrzymany spokój, nim komisja badań przedstawi sprawozdanie zwyczajnemu zebraniu ONZ we wrześniu.

„Wobec tego, że jesteśmy w sytuacji państwa, zajętego przez nieprzyjaciela — oświadczył rzecznik komitetu hebrajskiego — opór w Palestynie jest absolutnie słuszny i legalny".

219 tys. uczniów w 1400 szkołach

Pomorskie szkolnictwo powszechne na pierwszym miejscu w Polsce

Szkoła powszechna w projektowanym i realizowanym już ustroju szkolnym spełnia zasadnicze i podstawowe zadanie wykształcenia i wychowania młodego pokolenia. W szkołach powszechnych na Pomorzu liczba uczniów wynosi około 219.000. Najważniejszym i najbardziej godnym podkreślenia osiągnięciem szkolnictwa pomorskiego jest fakt, że dana jest możliwość uczenia się wszystkim dzieciom. Okręg szkolny pomorski nie posiada obecnie prawie wcale dzieci poza szkołą. Pod tym względem Pomorze stoi na pierwszym miejscu w Polsce. Na około 1400 szkół, nieczynnych jest w chwili obecnej tylko 9 i to z powodu braku pomieszczeń, albo braku nauczycieli. Władze szkolne dążą do należytego gospodarowania siłami nauczycielskimi. W szkołach o jednym nauczycielu jest w tym roku 14 proc. dzieci, w roku ubiegłym było 20 proc. W szkołach o 2 i 3 nauczycielach liczby w zestawieniu z rokiem ubiegłym wykazują także poprawę. Najbardziej korzystne przesunięcie nastąpiło w szkołach o 4 nauczycielach, gdzie obecnie jest niemal 60 proc. uczniów, podczas gdy w roku szkolnym ubiegłym było tylko 52 proc.

Ogólna liczba nauczycieli czynnych na Pomorzu wynosi około 5000. Z tego przeszło 2/3 posiada pełne kwalifikacje zawodowe, a około 1500 zostało dokształconych. Jest to także wielkie osiągnięcie szkolnictwa pomorskiego. Poważny odsetek nauczycieli niewykwalifikowanych po przeszkoleniu wykazuje nie tylko zdrową ambicję, duże poczucie odpowiedzialności służbowej, ale także dobre uzdolnienie pedagogiczne. Poważnym brakiem jest w dalszym ciągu trudna sytuacja materialna, w wyniku której około 10 proc. nauczycieli porzuciło swój zawód.

Obok znacznych sukcesów szkoła posiada jednak jeszcze szereg potrzeb i braków, do usunięcia których pomóc jej musi społeczeństwo. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu brak izb lekcyjnych, koniecznych do normalnego prowadzenia nauki szkolnej. Liczba tych izb na terenie wszystkich Inspektoratów Szkolnych wynosi razem 613, przy czym w 12 wypadkach brak izb uniemożliwiał uruchomienie szkół. Jest to zatem zagadnienie pierwszorzędnej wagi, warunkujące spełnienie przez dzieci obowiązku szkolnego. Z zagadnieniem dostarczenia izb wiąże się bezpośrednio sprawa zapewnienia szkołom należytych warunków sanitarno-higienicznych. Braki na tym odcinku na skutek zniszczeń wojennych, jak się okazuje, mimo poważnych skądinąd osiągnięć, są jeszcze bardzo duże. Na 1396 szkół czynnych tylko 1044 posiadają wystarczające ustępy reszta szkół albo nie posiada ich w ogóle albo posiada nie wystarczające. Sprawa ta ze względów zdrowotnych ma pierwszorzędne znaczenie i musi być postawiona w hierarchii potrzeb na jednym z pierwszyh miejsc: winny jak najszybciej zainteresować się nią władze terenowe: gminne i powiatowe Rady Narodowe.

Inną również palącą potrzeba szkół na Pomorzu jest zaopatrzenie w niezbędny sprzęt szkolny. Szkoły nasze po zakończeniu działań wojennych pozbawione były w wielu wypadkach wszelkiego sprzętu Naukę w poważnej liczbie szkół w pierwszym roku szkolnym prowadzono przy najprymitywniejszym urządzeniu. Ławki zastępowano deskami położonymi na tzw. „kozłach". zamiast dwoiga dzieci w ławce sadzano troje a nawet czworo. Nierzadkie też były wypadki odrabiania lekcji na podłodze. Obecnie stan ten uległ zmianie na korzyść. Dużą zasługę mają tu gminy i gromady, z poważną pomocą przychodziły władze szkolne, ale bezsprzecznie największe uznanie należy się tu nauczycielstwu, które dawało przykłady wruszającej ofiarności, zapobiegliwości i troski o stworzenie dziatwie jak najlepszych warunków nauki. Jakkolwiek stan szkół na tym odcinku zmienił się na korzyść, to mimo to zapotrzebowanie na sprzęt jest jeszcze bardzo duże. W październiku 1946 r. brak było 1200 tablic szkolnych. 20.000 ławek dwuosobowych i 1300 stołów dla nauczycieli.

Nie lepiej przedstawia się sprawa zaopatrzenia szkół w biblioteki szkolne. Z dobrze wyposażonych przed wojną bibliotek szkolnych na Pomorzu pozostało w szkołach zaledwie około 6000 tomów. Obecnie mamy już biblioteki zorganizowane w 1201 szkołach (czyli w 86 proc. ogółu szkół), z około 78.000 książek. Stanowi to już poważny dorobek, ale jest to jeszcze w stosunku do ogólnej liczby uczniów niewspółmiernie mało. Na jedną książkę przypada prawie 3 uczniów!

W dążeniu do realizacji reformy szkolnictwa szkoła powszechna zostanie w następnym roku szkolnym przedłużona o jeden rok. Ósma klasa w przyszłym roku szkolnym będzie wprowadzona w stu szkołach i to przede wszystkim w tych ośrodkach, gdzie są szkoły średnie. Przyczyni się to do dalszego upowszechnienia i podniesienia oświaty i ułatwi młodzieży ludowej zdobycie wyższego stopnia wiedzy. (O)

Kontrola kart aprowizacyjnych

W celu tępienia nadużyć przy wydawaniu kart aprowizacyjnych prowadzona jest przez Ministerstwo Aprowizacji na szeroką skalę zakrojona akcja kontroli. Specjalną uwagę zwraca się na eliminowanie z rozdziału t. zw. „martwych dusz", to jest osób fikcyjnych, lub w danym lokalu niezamieszkałych. W większych zakładach pracy kontroluje się uprawnienia zarówno do kart zaopatrzenia, jak i kart dodatkowych.

O rozmiarach tej akcji daje pojęcie fakt, że w samym tylko miesiącu marcu sporządzono przeszło 600 protokółów za nieprawne wydawanie kart zaopatrzenia i mylne interpretowanie istniejących przepisów.

Należy dodać, że wskutek akcji kontroli przeprowadzonej na całym terenie kraju, ogólna ilość „kartkowiczów" zmniejszyła się o 899.740, tj. o 15 proc.

Minister Rolnictwa konferuje ze „Społem"

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Jan Dąb Kocioł odbył konferencję z prezydium Zarz. Gł. Związku Gosp. RP „Społem" z prezesem Żerowskim na czele. Tematem obrad były sprawy spółdzielczości rolniczej, obrotu towarowego między wsią i miastem oraz ceny płodów rolnych. Na konferencji uzgodniono całkowicie omawiane sprawy.

Karta wymienna łącznie z kartą zaopatrzenia tylko 3 zł

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji z 29 kwietnia rb. ustalona została cena karty wymiennej łącznie z kartą zaopatrzenia kat. I, IR, II, IIR i innych na zł 3. — Również 3 zł kosztować ma karta dodatkowa DMC i inne.

Poza tym zarządy miast wydzielonych, pobierają tytułem zwrotu posztów rozprowadzenia kart wymiennych i aprowizacyjnych po zł. 1 od sztuki.

Opłaty powyższe obowiązują począwszy od kart zaopatrzenia na miesiąc czerwiec.

Francuski film realizowany w Polsce ujrzą Francuzi w czerwcu br.

Do Polski przybył znakomity reżyser francuski Eli Lotar, który przystąpił do nakręcania średniometrażowego filmu dokumentalnego produkcji polsko - francuskiej. Treść filmu osnuta jest na tle życia polskich górników - repatriantów z Francji na Ziemiach Odzyskanych. Zdjęcia wykonuje polski operator Franciszek Fuchs. Film zostanie ukończony w końcu maja rb., a prawdopodobnie już w czerwcu ukaże się na ekranach francuskich.

Dokumenty świadczące o polskości Ziem Zachodnich

znaleziono w archiwum miejskim w Bytomiu

W miejskim archiwum w Bytomiu znaleziono szereg dokumentów, pisanych w języku polskim, które treścią swą stwierdzają odwieczną polskość Ziem Zachodnich.

M. in. znaleziono list hetmana Jana Paczyńskiego z roku 1671, regulujący sprawy sądownictwa na tamt. terenach z wyraźnym zaznaczeniem, iż językiem urzędowym jest język polski.

Inne dokumenty, jak uniwersal Jana Kazimierza z datą 15 sierpnia 1660 r., pisany we Lwowie, wzywający do pospolitego ruszenia, list Karola Ferdynanda, księcia Polski i Szwecji, księcia na Opolu i Raciborzu z roku 1652, w którym tenże broni praw i przywilejów tamt. rzemieślników oraz szereg aktów urzędowych z podpisami hetmanów, sędziów itp. noszących nazwiska polskie.

Zapisy w księgach, prowadzonych przez Miejską Radę w Bytomiu do roku 1613 dokonywane były wyłącznie w języku polskim.

Przydziały surowców dla rzemiosła

Rzemieślnicza Centrala Zbytu i Zaopatrzenia na marzec rozdzieliła 40 ton skóry z przydziału UNRRA, wartości 115 mil. zł. Z przydziałów krajowej produkcji rozprowadzono 15 ton skóry twardej oraz 9 tys. m kw miękkiej wartości 52 mil. zł.

Na kwiecień z przydziału Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego rzemieślnicy otrzymali 30 ton skóry twardej oraz 4 tys. m kw skóry miękkiej wartości 90 mil. zł. Dalsze przydziały są w toku.

Z materiałów budowlanych na drugi kwartał Centrala Rzemieślnicza otrzymała 455 ton cementu z Państwowej Centrali Zbytu Materiałów Budowlanych. Rozdzielono również pewne ilości szkła lustrzanego, lanego, papieru i tektury, wytwórczości krajowej, rozprowadzono 140 t., o łącznej wartości 10 mil. zł, ponadto rozdzielono pewne ilości kleju, karbidu, nigrozynu oraz innych chemikalii.

Jak dzieci walczyły z akcją germanizacyjną?

Strajk szkolny na Pomorzu w 1906-1907 r.

W atmosferze swobody i niczym nie skrępowanej wolności obchodzimy w całym kraju tegoroczne Święto Oświaty. Młodzież nasza ma możność uczenia się znowu po polsku i przygotowywania się do udziału w życiu publicznym i państwowym własnego narodu. W okresie ostatniej okupacji niemieckiej młodzież na Pomorzu pozbawiona była zupełnie szkoły polskiej i wystawiona tą drogą na próby i wysiłki germanizacyjne ze strony administracj niemieckiej Wysiłki te były bezpłodne. Tajne sprawozdania niemieckie mówią, że dzieci nie wierzą swoim niemieckim nauczycielom i zachowują się wrogo".

Nie były to pierwsze próby wydarcia duszy polskiej z naszych dzieci. Już podczas poprzedniej okupacji dzieci polskie na Pomorzu musiały walczyć z naciskiem rządu pruskiego, który dążył do odebrania im możności nauki w języku polskim, pragnąc zgermanizować je i przerobić na Niemców. Już w epoce „Kulturkampfu" za kanclerza Bismarcka i później za kanclerza Buelowa podejmowano szerokie próby germanizacji młodzieży. Walka z niemczyzną obfitowała w szereg dramatycznych momentów. Najdramatyczniejszym z nich było słynne niegdyś w całym świecie starcie się rządu niemieckiego z polską dziatwą szkolną we Wrześni, gdzie dzieci polskie katowano bez litości.

Rugowanie języka polskiego ze szkoły przybierało coraz szersze ramy. Odpowiedzią na wzmożoną działalność germanizacyjną była szeroka akcja propagandowa wśród Polaków, aby nie poddawać się tendencjom niemieckim. Kiedy Niemcy wprowadzili język niemiecki nawet do nauki religii, na ziemiach pozostających pod zaborem niemieckim w 1906/7 roku wybuchł strajk polskiej dziatwy szkolnej.

Kiedy nauczyciel niemiecki wchodził do klasy pozdrawiając dzieci odpowiadały po polsku. Nauczyciel odmawiał modlitwę po niemiecku, a one odpowiadały po polsku. Na stawiane przez niego pytania nie odpowiadają, albo odpowiadają tylko w języku polskim. Książki niemieckie zostały popalone. Nie pomogły groźby nauczycieli. Niemcy posunęli się nawet do aktów gwałtu. Szczególnie ulubionym przez nich sposobem była kara okrutnej chłosty. Niektórzy Niemcy bijąc dziatwę popadali poprostu w sadystyczny szał, tak dobrze znany wszystkim później z ostatniej okupacji. W Podgórzu pod Toruniem jeden chłopiec który otrzymał najwięcej razów za mowę polską oświadczył wskazując na swoją pierś: „tu jednak bije polskie serce". Pewną czennicę Annę Kłos zbito tak bezlitośnie, że skróciło to jej znacznie życie. Poza tym skazywano dzieci na areszt szkolny stosowano rozmaite represje każąc n. p. przepisywać codziennie po 500 razy w zeszytach po niemiecku: „Po drodze do i ze szkoły nie wolno rozmawiać po polsku. Rodziców opornych dzieci nakłaniano do łamania ich postawy, a jeżeli odmawiali, to posyłano ich do więzienia względnie zwalniano z pracy. Piotr Kłos n. p. był więziony trzykrotne. Szczególnie liczne grzywny i kary sypały się na ludność kaszubską.

Mimo to administracja niemiecka okazała się bezsilna. Strajk szkolny na Pomorzu w latach 1906/7 nie tylko nie złamał postawy Polaków, ale przeciwnie wzmocnił ją. Dowodem tego były lata po 1920 i później ostatnia okupacja niemiecka.

Przed ostatnią wojną istniał nawet na Pomorzu Związek Uczestników tego strajku. Było by rzeczą ciekawą ustalić, ilu z nich przeżyło ostatnią okupacje. (O)

Puszcza Białowieska

jedyny w Europie rezerwat żubrów i terpanów

Jedynym z najpiękniejszych obiektów przyrodniczych na terenie województwa białostockiego, a bezprzecznie najcenniejszym pod względem przyrodniczo - naukowycm i gospodarczym, jest Puszcza Białowiejska.

Cały obszar Puszczy Białowiejskiej, znajdującej się po obu stronach granicy polsko-białoruskiej, wraz z przyległymi puszczami: Łacką, Szereszewską i Swisłowską, wynosi 1.430 km. kw., t. j. 143 tys. hektarów. Długość jej wynosi około 50 km., szerokość 40 km. — Jest to największy kompleks leśny w Europie. Około 87 proc. powierzchni puszczy jest zarośnięta drzewem, resztę stanowią bagna, łąki, wody i pola orne.

Na największej polanie w centrum puszczy znajduje się osada Białowieża i stacja kolejowa tejże nazwy, Znalazły tam siedzibę instytucje i urzędy: Zarząd Białowiejskiego Parku Narodowego, Oddział Instytutu Badawczego Lasów Państwowych, Laboratorium Biologiczne, Stacja Meteorologiczna, Muzeum Białowiejskie, Ośrodek Szkolenia Leśników, Nadleśnictwo Białowieskie i Poczta.

Cała polana Białowieska wraz z 40 proc. obszaru puszczy znajduje się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, reszta należy do B.S.R.R.

Na północnej granicy polany Białowieskiej leży Park Narodowy, założony w 1921 roku przez prof. dr. Szafera. Obszar Parku, o powierzchni 4.600 ha, wyłączony jest z normalnej gospodarki leśnej, jako rezerwat naukowo-przyrodniczy — Park Natury, żywe przyrodnicze Muzeum Narodowe.

Prace badawczo naukowe prowadzi oddział Instytutu Badawczego L. P. pod kierownictwem inż. dr. J. Karpińskiego.

Właściwy obraz Puszczy Białowieskiej, jej piękno, wielkie bogactwo gatunków, odmian i form, drzew i roślin poznaje się dopiero po zwiedzeniu Parku Narodowego. Świerki tam rosnące dochodzą do 52 m. wysokości, dęby, lipy i sosny do 42 m. wysokości. Park Narodowy utrzymany jest w stanie dzikim, nie usuwa się tam wiatrołomów, ani wywrotów, co powiększa jeszcze jego pierwotny charakter.

Jedyny w Eudopie rezerwat żubrów i tarpanów jest dostępny dla zwiedzających o każdej porze roku.

Ruch turystyczny na terenie Puszczy Białowieskiej w porównaniu z atrakcyjnością tej bezkonkurencyjnej miejscowości — jest nikły, wykazuje jednak stały wzrost. Uruchomiono ostatnio linie kolejowe z Warszawy przez Siedlce i Czeremchę oraz bezpośredni pociąg Białystok — Białowieża — umożliwi organizowanie zbiorowych wycieczek szkolnych, wypraw naukowo-przyrodniczych i krajoznawczych z całej Polski.

W roku 1939 Puszczę zwiedziło przeszło 85 tys. osób, w tym ponad 2 tys. gości zagranicznych.

M. Ł.

Ośrodki maszyn rolniczych ZSCh

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej przydzielił ostatnio gminnym spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej — w trzech województwach — 100 traktorów. Spółdzielnie te stanowią zaczątek gminnych ośrodków maszynowych dla rolników. Na województwo poznańskie przypada 40 traktorów, warszawskie — 40 i pomorskie — 20. Dalszych 100 traktorów będzie przekazanych spółdzielniom w końcu bież. miesiąca.

Ośrodki maszynowe przy Zw. Samopomocy Chłopskiej będą pod względem technicznym korzystać z usług rejonowych warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa (Przedsiębiorstwa Państwowe). Instruktorzy Biur Gospodarstwa Wiejskiego Zw. Sam. Chłopskiej zajmą się racjonalnym działaniem ośrodków oraz kontrolą użytkowania maszyn.

Pierwsza po wojnie lux-torpeda

Z Łodzi do Warszawy w półtorej godziny

W sobotę, dnia 3 maja o godz. 9.30 wyruszyła z Dworca Głównego w Warszawie pierwsza po wojnie lux - torpeda, łącząca Warszawę z Łodzią.

Pociąg, poruszany motorem Diesla, przebywa przestrzeń pomiędzy stolicą a Łodzią w przeciągu 1 godz. i 36 min.

Na wiadomość o uruchomieniu lux - torpedy, liczne grono osób, pragnących wyjechać do Łodzi, zamówiło już bilety na tydzień naprzód. Torpeda kursować będzie trzy razy w tygodniu.

Łeba — siedlisko groźnej broni Hitlera

stanie się wielkim portem rybackim i perłą uzdrowisk polskich

Miastem nadmorskim i w całym tego słowa znaczeniu rybackim, jest Łeba. Niewielkie miasteczko, liczące około 3 tysięcy mieszkańców, dzięki swemu geograficznemu położeniu, może poszczycić się kilkuwiekową historią. Port rybacki zbierał przed wojną obfite plony swych morskich połowów. Jest to poza tym miejscowość, posiadająca piękne, piaszczyste plaże, nadmorski urozmaicony bogatym lasem krajobraz i największe w swych rozmiarach w Europie zjawisko wędrujących wydm piaszczystych. Wydmy te wraz z olbrzymią połacią lasu, aż po miasteczko Łeba z dwoma jeziorami Gardno i Łebà, obejmą obszar wspaniałego przyszłego parku narodowego, którego realizacja znajduje się już w toku. Obszar parku narodowego obejmuje interesujące i charakterystyczne utwory polodowcowe, z najbardziej charakterystyczną mierzeją łebską, długości 18 km. i szerokości od 1 do 1,7 km. Mierzeja ta pokryta jest wędrującymi wydmami piaszczystymi, dochodzącymi do wysokości 38 m. i posiada prawie nietkniętą roślinność wydmową. W tych warunkach mierzaja przewidziana jest jako doskona'y teren doświadczalny do badań nad sztucznym umocnieniem przy pomocy roślinności ruchomych piasków, których wielka liczba znajduje się na naszym wybrzeżu. Dziś obszar ten stanowi specjalnie chroniony przez państwo rezerwat. Oprócz tego rezerwat ten ma być wykorzystany jako ośrodek turystyczny i szkoleniowo - wypoczynkowy dla młodzieży, pragnącej zapoznać się z żeglarstwem, zarówno morskim, jak i śródlądowym.

ŁÓDŹ U BRZEGU

Sama Łeba jest starym miasteczkiem, a raczej osadą rybacką, która w r. 1357 uzyskała prawo miejskie i związane z tym swobody uprawiania handlu i rzemiosła. Źródłem utrzymania mieszkańców, rekrutujących się z osiadłych tu od wieków Kaszubów, jest zawsze rybołówstwo, prowadzone na wodach morskich i słodkich wodach dwu jezior Gardno i Łeby. Nazwa Łeba wspólna jest bowiem dla miasta, jeziora oraz rzeki. Jezioro Łeba jest jedno z największych w Europie, ma ponad 16 km. długości i ponad 6 km. szerokości. Rzeka Łeba wpada do jeziora i wypływa z jeziora w kierunku północno - wschodnim, gdzie przebija się przez piaszczystą ławicę nadmorską i łączy jezioro z morzem. Mieszkańcy Łeby zaprawiani od wieków w walce z żywiołem wodnym, uchodzą powszechnie za dzielnych żeglarzy, których według klechdy ludowej udało się św. Piotrowi usunąć z nieba, wywabiając ich okrzykiem „łódź u brzegu". Pod koniec 19-go wieku rozwijający się ruch turystyczny uznaje Łebę za jedno z najpiękniejszych kąpielisk nadmorskich. Linia kolejowa łączy Łebę z powiatowym miastem Lęborkiem, co ułatwia szybki dojazd do Łeby. Obecnie usunięcie zapory granicznej zapewnia Łebie należyte miejsce pośród nadmorskich miast wypoczynkowych. Z Lęborka do Łeby piękna szosa prowadzi przez dobrze zagospodorowane wioski. Widać tu wysoką kulturę rolną.

WYRZUTNIE „V 2"

Zarówno wsi okolicznych, jak i samego miasteczka wojna nie dotknęła prawie zupełnie, mimo tego, że Niemcy zbudowali w pobliżu Łeby szereg wyrzutni słynnego „V 2". W gęstym, młodym zagajniku nad samym brzegiem morza, doskonale zamaskowane mieszczą się betonowe bunkry. Bunkry stanowią prawdziwy labirynt. Na betonowych platformach porozrzucane są wszędzie części śmiercionośnych pocisków, jak i specjalne urządzenia, stanowiące wyrzutnie. Rzesztki cielsk potwornych bomb latających stanowią dziś dla przygodnych turystów niemałą atrakcję. Oglądamy różne części pocisków. Tu leży odwłok pocisku, mieszczący komory gazów spalinowych. Sześć lejkowatych otworów do wyrzucania rakiet odrzutowych i główna rura wydechowa, wyrzucająca płomień gazowy, były głównymi częściami poruszającymi piekielną machinę hitlerowską. Gdzie niegdzie skrzydła i dziób rakiety w kształcie cygara. Części wózków kilkuosiowych do przewożenia pocisków „V 2", jakieś ślady po elektrowni, laboratoriach i warsztatach.

Wyrzutnia w Łebie służy do eksperymentów, zaś w razie gdyby Hitler zarządził inwazję Szwecji, miała za zadanie sterroryzować ten kraj. Nie obeszło się oczywiście bez rzekomego „wypadku", który miał być ostrzeżeniem na przyszłość. Jedna z rakiet „V 2" zawędrowała stąd do Szwecji, czyniąc wielkie spustoszenie.

Nowoczesna willa nad morzem mieściła dowództwo odcinka i koszary załogi. W głębi lasu pomiędzy drzewami wznoszą się krokwie niedokończonego dachu hali montażowej, skąd system kolejek wąskotorowych dostarczał rakiety do poszczególnych wyrzutni. Zaminowany miejscami teren nie pozwala dokładnie obejrzeć wszystkich stanowisk i stwierdzić ich liczby. Jedno jest pewne, że gdyby nie koniec wojny, Łeba stałaby się potężną bazą niszczycielską. Dziś panuje tutaj cisza i pustka, tylko fale Bałtyku szemrzą cicho za ochronnym wałem, opowiadając o lechickiej historii tych ziem i o tym, jak to kiedyś Bolesławowe drużyny pławiły konie w jego falach.

STAN OBECNY

W porcie łebskim czynny jest nowoczesny elewator zbożowy i dobrze zachowane urządzenia portowe ze wszystkimi sygnałami nabieżnikowymi, hojami itp. Do rozminowanego całkowicie portu wchodzą coraz częściej kutry rybackie, szczególnie z pobliskiego Władysławowa, Helu, jak i Kołobrzegu. Bazują tutaj często i kutry zagraniczne, przeważnie duńskie. Mniejsze stateczki zabierają stąd zboże do Szczecina, Gdyni i Gdańska. Kilkanaście nowocześnie urządzonych wędzarń i przetwórni rybnych, pracuje pełną parą. Praca rolnika natomiast natrafia jeszcze na trudności, gdyż w licznych rowach odwadniających zaplecze nie są jeszcze czynne pompy wiatrakowe i nie przeczyszczone rowy. Jednak i do tego gospodarze się zabierają, uruchamiając każdego miesiąca pompę. Liczyć się należy, że na wiosnę ziemie będą osuszone i można będzie siać na dotychczas podmokłych polach.

Pierwsze transakcje zagraniczne

na Targach Poznańskich

Pierwszą transakcją zagraniczną, zawartą przez „Społem" na Targach Poznańskich, było sprzedanie Szwajcarii 90 ton wikliny. Poważniejsza transakcją wewnętrzną „Społem" była sprzedaż wagonu kołków szewskich. Jednocześnie przedstawicielstwo „Społem" przeprowadza transakcje odnośnie eksportu do Anglii cukierków własnej produkcji. Centrala Tekstylna zawiera codziennie około 60 transakcji na sumy przewyższające pół miliona złotych każda.

W toku są wielkie transakcje eksportowe na wyroby bawełniane, wełniane i dywany. Centrala Sprzedaży Wyrobów Szklanych i Porcelanowych zawarła na sumę 10 milionów złotych samych transakcji wewnętrznych. Zagranicę interesują wyroby porcelanowe oraz krzesła gięte. W Pawilonie Zagranicznym Czechosłowacy zawarli szereg transakcji na biżuterię sztuczną. Jedna z nich dokonana została na 10 milionów złotych.

Praktyczne ubrania — które się nie mną

Tkaniny z piór, łusek grochowych i zbieranego mleka

Brak surowców daje się także odczuwać w niezniszczonej wojną Ameryce. Nic też dziwnego, że uczeni starają się wszelkimi sposobami znaleźć surowce zastępcze, które pozwoliłyby przemysłowi konfekcyjnemu oraz fabrykom materiałów i tkanin uniezależnić się od tych surowców, które dotychczas używane były do produkcji. Wiemy dobrze, że większość krajów na świecie nie posiada w dostatecznej ilości wełny, tak niezbędnej dotychczas do fabrykacji materiałów, a nawet bawełny, którą trzeba importować.

Dlatego zrozumiały jest pośpiech, z jakim amerykański przemysł konfekcyjny stara się o zdobycie środków zastępczych, które pokryłyby nie tylko zapotrzebowanie wewnętrzne, ale przede wszystkim eksportowane do innych krajów przyniosłyby kolosalne zyski.

Trzeba przyznać, że prace uczonych amerykańskich w tym kierunku uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami i już w najbliższym czasie będziemy nosić tanie, praktyczne i trwałe ubrania z ptasich piór, łusek grochowych i zbieranego mleka.

Nowe materiały będą nie tylko lepsze i wygodniejsze w noszeniu, niż większość dotychczasowych, ale ponadto produkcja ich stanie się poważnym źródłem zarobkowym naszych rolników. Nie zapominajmy, że, jak dotąd, marnuje się corocznie ponad 50 milionów kg piór, jakich dostarcza nam drób. Z tą jednak chwilą, gdy zaczniemy produkować materiały z piór, otrzyma rolnik za dobry i czysty surowiec wysoką zapłatę.

Na pomysł zużytkowania pierza do fabrykacji materiałów wpadł jeden z urzędników amerykańskich. Przy pomocy doświadczonych specjalistów udało mu się przy pomocy kwasu solnego i soli kuchennej stworzyć z pierza taki surowiec, który można splatać w nitki.

Obecnie produkuje się już materiały takie na dużą skalę. Pierwszą czynnością przy fabrykacji nowych tkanin jest oddzielenie sztywnych części piór od reszty. Robią to szybko specjalne maszyny. Dalsze stadia nie różnią się niczym od normalnie przyjętych w tkactwie metod.

Wyprodukowane włókno nie różni się niczym od materiałów wełnianych, a odznacza się niezwykłą lekkością. Produkuje się z niego delikatne swetry, bieliznę damską itp. Wprawdzie materiał, utkany z samego pierza, nie nadaje się do wszystkich celów, jednak zmieszany w 50 procentach z wełną jest uniwersalnym i przewyższa często wełniane wyroby.

Ostatnio udało się wyprodukować pierwsze materiały z samych tylko części sztywnych pierza, które po rozpuszczeniu zawartej w nich proteiny stają się miękkie i puszyste. Dla otrzymanej tą drogą tkaniny wymyślono nazwę „kerotin".

Kerotin odznacza się niezwykłą prężnością, daje się bowiem wyciągnąć o połowę swej długości. Wyglądem swoim przypomina jedwab i dlatego używany jest przede wszystkim do fabrykacji bielizny.

Znamy wszyscy materiały, wyrabiane ze zbieranego mleka, jednak nie przyjęły się one u nas z powodu wielu wad, które jeszcze posiadają. Wynalazek włoskiego inżyniera doprowadzili obecnie Amerykanie do takiej perfekcji, że w tej chwili Stany Zjednoczone produkują 5 tys. ton „mlecznej" tkaniny rocznie. Wyprodukowane z mleka włókno przypomina wyglądem i elastycznością wełniane i służy do produkcji ubrań, obrusów i grubszej bielizny.

W najbliższym też czasie będzie się wyrabiało ubrania z łusek grochowych. Wynalazcami owej metody są uczeni angielscy i amerykańscy, którym udało się uzyskać z łusek proteinę, z której następnie produkują syntetyczne włókna, podobne do wełnianych i dające się mieszać z innymi włóknami.

Dalszą nowością jest elastyczny materiał bez gumy. Aby osiągnąć te zalety, skręca się przed utkaniem jeszcze włókna w spiralki, które następnie odpowiednio się „hartuje". Utkany z takich włókien materiał nie traci nic ze swej elastyczności nawet po wielokronym praniu i prasowaniu.

Jak zapewniają przemysłowcy, już w tym sezonie ujrzymy ten materiał w postaci kostiumów kąpielowych.

Jeszcze jeden wynalazek powitają szczególnie gospodynie i panie z wielką radością. Specjalnie przygotowana warstwa cienkiego nie tłukącego się szkła przedłuża znacznie żywot obrusów, rękawiczek. Niewidoczna zupełnie powłoka tego szkła umożliwi starcie bez śladu rozlanego sosu czy wina. Rękawiczek nie trzeba będzie prać, przy czym nie odbije się to bynajmniej na ich wyglądzie.

W najbliższym czasie pojawią się na rynku spodnie o nie znikających nigdy kantach, z czego ucieszą się na pewno mężczyźni.

Widzimy, że przyszłość nie przedstawia się czarno i wystarczy trochę cierpliwości, a będziemy chodzili tanio, praktycznie i elegancko ubrani w materiały z łusek grochowych czy piór z usztywnionymi kantami nietłukącym się szkłem, a pokryci warstewką nie tłukącego się szkła nie będziemy obawiali się brudu czy kurzu.

Z czasów walki z niemieckimi łodziami podwodnymi

Wynalazki które zapewniły aliantom zwycięstwo na morzu

Od wyniku walki o Atlantyk w czasie ubiegłej wojny zależał w wielkiej mierze los zwycięstwa aliantów nad państwami osi. Anglicy i Amerykanki w 1-szej fazie tej walki czuli się zupełnie zdruzgotani wielką przewagą Niemców jak i wielkimi stratami, które boleśnie odczuwała marynarka wojenna i handlowa aliantów.

Niestety nie było środków obrony. Jedyny spadek, jaki w tej dziedzinie pozostał z pierwszej wojny światowej, był zbyt przestrzałym, aby w nowoczesnej walce mógł przynieść jakieś konkretne wyniki. Były to bomby głębinowe, które oprócz zasadniczej wady, że tak samo dobrze mogły uszkodzić własny okręt, jak i nieprzyjacielską łódź podwodną, posiadały jeszcze masę innych wad, nie stanowiły więc skutecznego środka obronnego.

Wprawdzie wprowadzenie nowoczesnych zapalników uniemożliwiało rozerwanie się bomby na powierzchni morza, jednak rezultaty były przeważnie nikłe i trochę sprytu ze strony dowódcy nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej wystarczało, aby uchronić ją od zguby. Dowódcy łodzi wyrzucali niejednokrotnie przez wyrzutnie torpedowe oliwę i różne przedmioty które mogły pozorować zatonięcie łodzi, a tym samym oddalenie się nieprzyjacielskiego okrętu.

Znany jest komiczny wypadek z pierwszego okresu wojny, kiedy torpedowiec angielski „zbombardował" łódź podwodną i po przedmiotach, które wypłynęły na powierzchnię poznano, że zbombardowana łódź podwodna okazała się własną, angielską.

Zrozpaczony dowódca podał wiadomość drogą radiową do dowództwa floty i jakież było jego zdziwienie kiedy następnego dnia spotkał się z „zatopioną" łodzią przy wjeździe do portu. Okazało się, że łódź była zupełnie cała, a tylko fortelowi dowódcy zawdzięczać należy, że nie została rozbita.

Znając te wszystkie niedogodności alianci zabrali się do poszukiwań innej broni i sposobów pozwalających na skuteczne zwalczanie nieprzyjaciela.

Pierwszy wynalazek był wielkim krokiem naprzód. Był to aparat podsłuchowy „Asdic", który pozwalał na dokładne stwierdzenie kierunku, w którym znajdowała się łódź nieprzyjacielska. Wysyłał on snop fal głosowych, które powracając pozwalały obliczać kierunek i odległość. Wadą tego urządzenia było to, że nie działało skutecznie w odległości bliższej niż 300 m. Powstała konieczność wynalezienia takiego urządzenia, któreby działało w każdej sytuacji.

Udało się konstruktorom stworzyć t. zw. „jeża". Jest to rodzaj kuli o 24 kolcach, na które nasadzone były 20 kg. o wielkiej sile wybuchowej pociski. Zapomocą specjalnego urządzenia elektrycznego można było powodować ich wybuch na dowolnej głębokości, przy czym kierunek w dalszym ciągu wykazywał „Asdic".

Broń ta okazała się bardzo skuteczna i od tej chwili zaczyna się przewaga aliantów na morzu. Zmuszone do ukrywania się łodzie niemieckie tylko nocą ośmielały się przybliżać do okrętów anglo-amerykańskich, ryzykując przy tym wiele.

Poza tym samoloty rzucające miny magnesowe, które przyczepiały się do żelaznej masy łodzi podwodnej, stały się drugim czynnikiem decydującym o przyszłym zwycięstwie aliantów.

Po pewnym czasie jednak, znaleźli Niemcy sposób obrony. Zainstalowano na łodziach podwodnych specjalne aparaty, które wypuszczając przez rury torpedowe, za pomocą specjalnej dyszy, gazy, powodowały dodatkowe drgania, unieszkodliwiając tym samym wykrywacz „Asdic".

Dowódcy okrętów zaczęli domagać się znacznie skuteczniejszej broni. Już wkrótce admiralicja brytyjska była w stanie dostarczyć im znacznie lepszy w działaniu aparat „Squid". Jest to również moździeż przypominający wyglądem aparaty podsłuchowe do wykrywania samolotów, o trzech potężnych lufach stanowiących ramiona trójkąta, o wysokości 15 metrów. „Squid" wyrzuca jednocześnie na właściwą głębokość i we właściwym kierunku 3 wielkie miny głębinowe o niesłychanej sile wybuchu.

Wynalazek ten zadecydował ostatecznie o zwycięstwie aliantów. Już w kilka miesięcy po jego wprowadzeniu 750 piratów morskich Doenitza spoczęło na dnie morza. Od tej chwili Niemcy już nigdy więcej nie byli groźnymi przeciwnikami. Bitwa o Atlantyk została wygrana, a wygrali ją nie bohaterscy marynarze, ale wynalazca uczony, który w porę potrafił przyjść z pomocą walczącym rodakom.

Zęby silniejsze od samolotu

PARYŻ. Na lotnisku w Dinan w Normandii, wystąpił atleta serbski Gall, który zademonstrował niesłychaną siłę. Trzymając w zębach przymocowną do samolotu o sile 150 HP linę, uniemożliwił on start tej maszyny. W pierwszej próbie puszczony na pełny gaz samolot zdołał przewrócić atletę, natomiast za drugim razem Serb pociągnał aparat z zapuszczonym do startu motorem o kilka metrów w tył.

Waldemar Sławik

W wyścigu ze śmiercią

Czarnowłosa Francuska uczepiła się rękawa Olka i tak szła z nim aż do wioski, gdzie Staszek porozmawiał chwilę z jednym z tamtejszych „Maquis-tów“ i dowiedziawszy się, że nigdzie nie było tu Niemców, pchnął jednego ze swoich po resztę oddziału.

Jak zwykle w takich wypadkach otoczyli patrolami wieś. Ludność witała tak owacyjnie tych osiemdziesięciu niespełna ludzi, jakgdyby była to już armia francuska, wkraczająca po zwycięskim zakończeniu wojny.

Ale kapitan Nancy nie pozwolił rozejść się chłopakom po domach, dokąd zapraszali ich gościnni gospodarze. Kapitan Nancy nienawidził rządu „Vichy“ i jego zwolenników, to też tępił ich bez litości gdziekolwiek zjawili się jego partyzanci. Także i teraz przede wszystkim zapytał o „zdrajców“. Chłopi podrapali się po głowach. — Jest tu taki — oberżysta. Często do niego przyjeżdżają na motocyklach Niemcy, z którymi on chętnie i długo rozmawia. W pogawędkach z sąsiadami wygaduje niestworzone rzeczy na „Maquis'tów“, a jest publiczną tajemnicą, że jego córka ma jakiegoś gacha, podoficera niemieckiego, który nieraz po dwa dni siedzi w gospodzie.

Za chwilę dwaj Maquiści prowadzili już grubego oberżystę i jego córkę, młodą dziewczynę o tępej, rozlanej jak ojcowa twarzy. Była wystraszona i drżała, lecz stary oberżysta nadrabiał miną, a gdy stanął przed ka-



pitanem krzyknął:

— Jakim prawem mnie, wolnego obywatela, którego wszyscy szanują i nawet Niemcy nie krzywdzą, chcecie aresztować? To jest gwałt, i odpowiecie za to przed władzami!

— Przed jakimi władzami? — spytał ironicznie kapitan Nancy.

— Dla mnie jest tylko jedna władza — francuska w Vichy i niemiecka w Champagnol — krzyknął znowu butnie grubas.

— A my kim jesteśmy? — zapytał znowu kapitan, lecz prawa strona twarzy drgnęła mu kilka razy — nerwowy tik z czasów tamtej wojny.

— Nie wiem i nie chcę wiedzieć — zreflektował się nagle oberżysta.

— Więc ci powiemy draniu. Jesteśmy Francuzami, walczącymi o wolność Francji. Walczymy nie tylko z Niemcami, ale ze wszystkimi wam podobnymi kanaliami ich pomocnikami.

— Nie ośmielicie się zrobić mi krzywdy — jęknął karczmarz, którego nagle opuściła pewność siebie. Nie zrobiłem nikomu nic złego, a z Niemcami handlowałem tylko, bo żyję z handlu..

— Milcz gadzie — warknął któryś z maquistów i zamierzył się kolbą karabinu, ale Nancy powstrzymał go ruchem dłoni. Powiesić go... rozejrzał się dokoła — o, na tej gruszy... i odwrócił się tyłem do grubasa, który padł na kolana i z przestrachu nie zdolny do wymówienia słowa, jęczał tylko i szlochał. Jean Nancy lubił wieszać. Wiedzieli o tym Maquiści i nie dziwili się temu. Jeszcze na początku wojny Niemcy powiesili jego rodziców-staruszków i młodą żonę, gdyż sąsiedzi Francuzi-zdrajcy, zadenuncjowali, że ich syn należy do Maquis. Od tego czasu Jean Nancy nie znał uczucia litości i karał śmiercią każdego Francuza, na którym leżał choćby cień podejrzenia o współpracę czy nawet tylko sympatię z rządem „Vichy“.

Polakom, znajdującym się w oddziale nie zawsze podobały się te wyroki Francuzów,



bo uważali, że w wielu wypadkach przewinienie delikwenta nie było tak poważne, by karać go śmiercią, lecz w myśl raz na zawsze zawartej umowy nie interweniowali, gdyż porozumieli się kiedyś, że sądzić Francuzów będą Francuzi, Własowców — Rosjanie, a Niemców wziętych do niewoli — Polacy. I zasad tych, przestrzegali.

Kapitan Nancy zwrócił się teraz do córki oberżysty, która zakryła twarz rękami, nie chcąc widzieć śmierci swego ojca.

— Miałaś kochanka Niemca!

— To nie kochanek! — To był mój narzeczony — wyszlochała dziewczyna.

— Wszystko jedno — ale Niemiec, a więc wróg — wolałaś go niż Francuza.

— Nie wolałam — płakała dziewczyna — ojciec kazał.



— Spałaś z nim?

— Spałam — ojciec kazał...

Nancy schwycił ją ręką za włosy i podanymi sobie nożyczkami obciął jej włosy tuż przy skórze

Wyglądała tak ohydnie, że Olek odwrócił oczy i dopiero wówczas spostrzegł, że „jego“ dziewczyna jest blada jak upiór i bliska omdlenia i że jeszcze bardziej kurczowo uczepiła się jego ramienia. Wziął ją delikatnie wpół i odprowadził na bok, poza ganek domu, zarośniętego bluszczem i posadził na ławce. W chwilę później pojedyńczy, suchy trzask wystrzału rewolwerowego oznajmił, że córka oberżysty podzieliła los swego ojca.

„Jego“ dziewczyna zemdlała, więc skoczył do kuchni po wodę i jął cucić ją, sam nie wiedząc, dlaczego przemawiając do niej czule

Maquiści, na których jednak ta scena nie zrobiła wielkiego wrażenia, rozeszli się po wsi i ładowali na wózki wory z mąką i mięsiwem. Kapitan Nancy rozlokował się wraz ze swoim sztabem w bezpańskiej teraz oberży i wypisywał kwity na skonfiskowane mienie. Kwity te miały być dla Niemców dowodem, że żywność zabrali partyzanci by uchronić wieśniaków przed represjami.

Teraz Staszek zameldował o zatrzymanych dziewczętach i Antek odszukał Olka z „jego“ dziewczyną.

— Chodźcie do kapitana — dziewczęta będą przesłuchane — powiedział po polsku, a Francuska domyślając się o co chodzi, zapłakała znowu i patrząc błagalnie na Olka szepnęła:

— Nie pozwól mi obcinać włosów, nie pozwól mnie zabijać — ja jestem niewinna.

Olek uspokajał ją, tłumacząc o tyle o ile pozwalała mu jego niewielka znajomość języka francuskiego, że skoro okaże się, że z Niemcami nic ją nie łączy, nie stanie się jej najmniejsza krzywda. Czuł jednak, że nawet gdyby było inaczej, gotów jest bronić dziewczyny.

Nie opuścił jej i w piątkę z trzema dziewczynami i Antkiem, stanęli przed kapitanem.

Jean Nancy — o ile bezwzględny był dla zdrajców, o tyle był bardzo skrupulatny w dochodzeniach przeciwko podejrzanym. Tak było i teraz. Odebrał dokumenty dziewcząt i polecił jednemu z Francuzów zasięgnąć opinii co do prowadzenia się dziewcząt w Champagnol.

Tymczasem jednak trzeba je było pozostawić we wsi pod strażą, bo z zasady jeńców nie prowadzono do obozu oddziału.

Olek i Antek byli już przy dziewczętach, oni je przyprowadzili i zaaresztowali na szosie, im więc kapitan powierzył nadzór nad nimi.

Po dwóch dniach, w ciągu których chłopy nudzili się śmiertelnie, dziewczęta poprosiły o pozwolenie przespacerowania się po ogrodzie.

Olek i Antek po naradzie zgodzili się jednak jako „strażnicy“ poszli razem z niemi.

Dwie starsze z dziewcząt, jak się okazało siostry, poszły przodem, a Antek towarzyszący im rozwinął przed niemi całe bogactwo polskiej galanterii i sypał dowcipami jak z rękawa w łamanym języku francuskim. Najmłodsza, dziewiętnastoletnia Margarette zawisła znowu na ramieniu Olka i szczebiotała swym głębokim altowym głosikiem. Była teraz ożywiona, a nawet wesoła i Olek zauważył, że kiedy nie płacze jest naprawdę ładna, a w oczach jej palą się iskierki. Często jednak, kiedy czuła wzrok Olka skierowany na siebie, mieszała się, czerwieniła i kryła oczy za zasłonę powiek i frendzlami długich rzęs.

Przeszli ogrodem, niegdyś widocznie pielęgnowanym starannie, teraz opuszczonym i zarosłym zielskiem i stanęli na zboczu pagórka. Słońce szybko, w oczach prawie znikło za horyzontem, a jednocześnie niebo pociemniało od chmur. Nadchodziła burza. Zawrócili więc pospiesznie ku domowi. Antek za nierozłącznymi siostrami pobiegł przodem, za nimi wolno Olek i Margarette.

Spadły pierwsze, grube krople deszczu i biała wstęga błyskawicy przecięła niebo. Grzmot echem potoczył się po górach.

Margarette! — Margarette! — doleciało ich wołanie sióstr. Olek! — krzyknął Antek i wśród drzew mignęły białe sukienki i zielony angielski mundur

Przyśpieszyli kroku i zaczęli biec, bo deszcz padał coraz to rzęsistszy, do domu było jednak zbyt daleko, więc Olek wpadł do zielonej altany stojącej w ogrodzie, a za nim Margarette, zaczerwieniona od biegu i przemoczona do nitki.

Deszcz lał tak ulewny, jak to tylko zdarza się w górach, tworząc jednolitą ścianę wodną, poza którą czuli się odcięci w tej małej altanie od świata. Dziewczyna znowu przytuliła się do Olka jak spłoszony ptak, gdyż pioruny biły raz po raz, a echo ich niosło się po wąwozie i wielokrotniało w górach.

Olek czuł przez mokrą sukienkę szczelnie ją otulającą, jej młode, gorące ciało i sam nie wiedząc kiedy nachylił się ku jej uniesionym w górę, rozchylonym wargom.

Tak wśród błysku piorunów, przy szumie ulewy, na ławce drewnianej altany w ogrodzie powieszonego przez partyzantów zdrajcy - oberżysty, zaczęła się miłość dwojga ludzi — Polaka, co zdala od kraju mścił się na wrogu i Francuski, którą przypadek rzucił w jego objęcia.

Ale szybko przeszła noc i jeszcze jeden dzień, pełen miłosnego upojenia. Pod wieczór następnego dnia, znowu zaterkotał motocykl przed gankiem oberży. Tym razem był to maquista — Włoch z rozkazem od komendanta.

Wywiad przeprowadzony w mieście ustalił, że dziewczęta nie miały nic wspólnego ze zdrajcami i że są dobrymi patriotkami, należy je więc puścić wolno. Olek i Antek mają natychmiast wracać do oddziału.

Krótkie było pożegnanie, chłopcy wsiedli na motocykl i odjechali.

* * *

Tak nadszedł pamiętny czerwiec r. 1944. Daleko na północy w Bretanii grzmiały działa, warczały motory tysięcy czołgów alianckich i samolotów, zwycięskie armie wypie-



rały zaciekle broniące się wojska niemieckie, oswabadzając coraz to nowe tereny Francji. Postępy ofensywy były przedmiotem ciągłych dyskusji. Kontakt z bunkrem w lesie, gdzie siedzieli ukryci wraz z aparatem nadawczo-odbiorczym dwaj oficerowie angielscy, utrzymujący łączność pomiędzy maquistami a dowództwem armii w Anglii, był coraz to częstszy.

Ale Anglicy wpierw uprzejmi i grzeczni, teraz po ofensywie stali się nagle jacyś oschli i odpychający. Już nie prosili, lecz zaczęli wydawać rozkazy, próbowali nawet objąć dowództwo oddziału, — ale napróżno. Francuzi, Polacy, Rosjanie, Włosi, Hiszpanie — którzy przez szereg miesięcy bohatersko i ofiarnie walczyli z Niemcami, nie tak łatwo poddaliby się pod dowództwo dwom Anglikom, którzy wojnę przesiedzieli w bunkrze, dobrze pilnowanym przez „maquistów“.

„Poco oni tu siedzą — zrzędzili nieraz żołnierze — zostawiliby lepiej radio i pojechali do Anglii, skoro nie chcą walczyć z Niemcami“.

I tak jednocześnie z entuzjazmem wyrażali się Francuzi o armii amerykańsko-angielskiej, która niosła im wyzwolenie, a z niechęcią odnosili się do tych Anglików, którzy siedzieli tu na miejscu, których znali z bliska i do których zaczynali odczuwać wyraźną niechęć.



Niemcy pospuszczali nosy na kwintę i coraz mniej pewnie czuli się w swoich „fortecach“, jak nazywali „maquiści“ ich garnizony. Coraz rzadziej i to tylko bardzo liczne kolumny samochodowe przejeżdżały z miasta do miasta, ale zato rozrastała się partyzantka francuska „Maquiści“ organizowili na większą skalę akcje, aż wreszcie rozeszła się wieść o zbliżaniu się zmotoryzowanych wojsk amerykańskich, które śmiałym wypadem z północy na południe, odcięły zachodnią Francję.

Mówiono coraz częściej i coraz głośniej o ataku generalnym na Champagnol, gdzie obwarował się liczny i dobrze uzbrojony garnizon niemiecki, a kiedy pewnej nocy wylądował na prowizorycznym lotnisku wśród gór i lasów samolot angielski i pewien wysoki oficer francuski w towarzystwie oficerów angielskich i amerykańskich dokonał inspekcji oddziałów „Maquis“ — dla wszystkich stało się jasne, że dzień ofensywy jest niedaleki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A to się dzieje właśnie w cukrowni...

W Brześciu Kujawskim pod Włocławkiem znajduje się duża cukrownia. Jest prowadzona wzorowo i śladem innych zakładów przemysłowych, roztacza również opiekę nad swymi pracownikami. Jest więc ładna świetlica ze sceną, gdzie odbywają się wieczornice i przedstawienia amatorskie, wieczory dyskusyjne, odczyty, zabawy itp. Jest zorganizowana stołówka, istnieje Rada Zakładowa, jest także przedszkole dla dzieci pracowników. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno ale... A to ale psuje wszystkie dotychczasowe efekty. Dzieci w przedszkolu otrzymują śniadania i proszę sobie wyobrazić w cukrowni, dzieci na śniadanie piją kawę gorzką, bowiem dla nich cukru nie ma. Nie wiemy w jaki sposób taka rzecz stała się możliwa. Czyżby w myśl przysłowia, że szewc chodzi bez butów?

Wszystko razem wziąwszy, stanowi smutny obrazek i wymaga natychmiastowej naprawy. Tak dyrekcja jak i Rada Zakładowa winny pomyśleć troche o własnych dzieciach. (Jur)

Jubileusz zasłużonego organisty

kościoła Św. Jana we Włocławku

W bieżącym miesiącu obchodzi 50-lecie swej pracy, długoletni prezes Związku Organistów na Kujawach, b. organista kościoła farnego Św. Jana we Włocławku ob. Roch Stańczak. Jubilat urodził się w Lubieniu 29 lipca 1877 r. i po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Łęczycy, ukończył jeszcze szkołę dla organistów. Zostawszy organistą w Przedczu, zorganizował tam chór, który podczas swych gościnnych występów na Kujawach zyskał ogólne uznanie wśród miłośników muzyki kościelnej. W 1908 roku objął stanowisko organisty przy katedrze we Włocławku, a wkrótce przy kościele Św. Jana, które zajmował do 1913 r. W tym roku został osadzony w więzieniu przez rząd carski za granie pieśni patriotycznych podczas uroczystości 3 maja. Wypuszczony z więzienia, dzięki usilnym staraniom ks. prał. Mikulskiego, zajął swe poprzednie stanowisko, na którym pracował do 1935 roku. Jako „stary i pozbawiony głosu“ ustąpił z zajmowanej posady.

W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Lubieniu i kiedy nie było już kapłanów, wywiezionych przez Niemców do obozów, jubilat urządzał w okolicy potajemne zebrania religijne ze śpiewem litanii i psalmów, za co parokrotnie został pobity do krwi przez Niemców. Podczas wojny stracił szwagra ks. Mijakowskiego, zamordowanego w Dachau, i syna Jacka, znanego na Kujawach adwokata i działacza społecznego.

Jubilat znany jest jako autor prac „O organach“, „O kościele farnym Św. Jana“, „O cmentarzach włocławskich“ a nadto był współpracownikiem szeregu czasopism jak np. „Śpiew kościelny“, „Muzyka kościelna“, „Zorza“, gdzie umieszczał fachowe artykuły.

Ob. Roch Stańczak, pomimo rozpoczętego już „ósmego krzyżyka“, trzyma się dobrze i wędruje zawsze w niedzielę na sumę do odległego o 6 km od Włocławka, Michelina, by w tamtejszym kościółku grać na organach w czasie odprawianego nabożeństwa.

Niechaj nasze dziennikarskie, jubileuszowe wspomnienie będzie Mu upominkiem i drobnym choćby wynagrodzeniem za jego długoletnią pracę na polu społeczno - kulturalnym. (Jur)

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

NIEDZIELA
4
maja

Kalendarz Rzym. Kat. — Znalezienie Krzyża Św.

Kalendarzyk słowiański — Wieńczysława.

Wschód słońca — 4.13, zachód — 19.04.

Dyżur lekarza Ubezpieczalni Społ. dzienny — dr. Poznański — Plac Dąbrowskiego 14, nocny — dr. Brejer — Brzeska 15

Apteka dyżurna przy ul. Warszawskiej.

Karetka PCK, tel. 15-41, Przedmiejska 1.

Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.

Straż Pożarna tel. 12-34.

KINA

Polonia — U schyłku dnia.

Bałtyk — Pojedynek.

W lusterku

KTO MI?...

Radzą okna otworzyć,
bo przy moście wybuchy...
Rano zrywam się z łoża;
trzeba rady posłuchać.

Przez dzień cały przy Wiśle,
jak z armaty huk wali,
a ja siedzę i myślę,
kto mi w piecu napali?

Agapit

OD WYDAWNICTWA

Począwszy od dnia dzisiejszego „Gazeta Kujawska" ukazywać się będzie 7 razy w tygodniu, a więc również w niedzielę i święta. Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi powitają tę inowację z zadowoleniem, gdyż podniesie ona sprawność informacyjną pisma i zapewni publiczności włocławskiej otrzymywanie codziennie bez przerwy najświeższych wiadomości ze świata, z kraju i z terenu miejscowego.

W DNIU OŚWIATY

Dziś w całej Polsce odbywają się uroczystości Dnia Oświaty. Po zniszczeniach dokonanych przez hitlerowskich barbarzyńców musimy wytężyć wszystkie siły, by i na tym odcinku dźwignąć nasze życie jak najszybciej.

Włocławek mimo szczęśliwego uniknięcia większych zniszczeń w budowlach odczuł dotkliwie również i zniszczenia książek.

Przypominamy, między innymi, o wielkich stratach, jakie poniosła biblioteka im. ks. ks. Chodyńskich, gdzie ze 116 tysięcy bezcennych dzieł uratowano zaledwie 40 tysięcy. Zginęły przy tym olbrzymiej wartości, gdyż wróg rozpoczął zniszczenie właśnie od książek bardziej wartościowych. Praca nad odbudową w tej dziedzinie trwa nieprzerwanie i dziś właśnie powinniśmy sobie przypomnieć o konieczności wysiłku na tym odcinku. (dw.)

Ku czci książki polskiej. Dziś o godzinie 11-tej, w sali aktowej gimnazjum im. Marii Konopnickiej odbędzie się uroczysta akademia ku czci Książki Polskiej. Na akademię złożą się przemówienia i bogata część artystyczna.

— Na „święcone" dla TPZ w 1947 r. złożyli ofiary w gotówce: Gimn. Długosza, Gimn. Mechaniczne Gimn. Ziemi Kujawskiej, Gimn. Kupieckie, Gimn. Pedagogiczne, Zjednoczone Fabryki Fajansu Zakłady Ceramiczne A. Czarnecki, Fabryka Marmolady „Ogniwo", Spółdzielnia Spożywców, Bank Gospodarstwa Krajowego, Narodowy Bank Polski i dyr., Fabryka „Celuloza", Związek Lekarzy, Okręgowy Kom. Żydowski, Związek Cechów Rzemieślniczych, Fabryka „Nobiles", Młotownia Parowa „Szwarc", Urząd Pocztowy, Urząd Akcyz i Monopolu, Urząd Skarbowy ul. Piekarska, Sąd Okręgowy, Fab. Ciechurskiego i dyrekcja, sklep rzeźnicki Falkowski, „Bezimienna".

Ofiary w gotówce i naturaliach złożyli: Gimn. Marii Konopnickiej i Spółdzielnia Czerniewicka. Z miasta wpłacono sumę 32.586 zł.

Wszystkie sklepy rzeźnickie ofiarowały kiełbasę, a Firma Walkowski, Górak, „Gwiazda" i Paradowski cukierki.

Z pow. włocławskiego ofiary dla TPZ złożyli: Koło m. Lubień, gm. Chodecz, dobiegniewo, Lubień, Łęg, Pyszkowo, Przedecz, Smiłowice. Ofiary w pieniądzach i naturaliach złożyli: gm. Kłóbka, Falborz, Kowal.

Z powiatu wpłacono sumę 45.958 zł.

Firma Gutkowski ofiarowała piwo.

Organizacje młodzieżowe, które przyczyniły się do rozsprzedania nalepek: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Walki Młodych, OM TUR.

Urządzono „święcone" dla: Pierwszego Pułku Pontonowego — 225 osób. Jednostki na ul. Kapitulnej — 81 osób, RKU — 19 osób, PW i WF — 8 osób. (dw)

Za mało o nas wiedzą

Rola Włocławka powinna być należycie doceniana

W okresie kiedy w całym kraju trwa nieprzerwanie wysiłek nad odbudową zniszczeń dokonanych przez hitlerowców, Włocławek podjął tę pracę z energią i zapałem godnym szczerego uznania. Być może nie potrafił on nadać tym poczynaniom szerokiego rozgłosu, być może również inne czynniki złożyły się na to. w każdym razie stwierdzić należy, że w stosunku do poczynań, zbyt mało się o nich mówi na zewnątrz miasta.

Od czasu do czasu, ktoś przybywający z większego ośrodka, dowiaduje się z nieukrywanym zdziwieniem, że rytm pracy tętni tu żywym pulsem i z roku na rok potęguje się.

Przeszliśmy już okres wstępny, okres, w którym nieraz trzeba było posiłkować się czynami dorywczymi. Całokształt życia zaczyna się stabilizować coraz bardziej.

Dlatego właśnie nie od rzeczy będzie rozważenie pewnych zasadniczych kwestii, które by mogły przyczynić się do rozwoju naszego miasta, pchnąć je na tory szerokie.

Istnieją dwie silne do pewnego stopnia krańcowe opinie. Niektórzy w szlachetnym zapale twierdzą, że miasto nasze jest nie tylko stolicą Kujaw, ale czymś jeszcze więcej... Inni usiłują dowieść, że kurczy się coraz bardziej schodząc do rzędu miast mniejszych.

I jedni i drudzy zapominają o rzeczy ważkiej, która jest podstawą na jakiej należy opierać twierdzenie. Nie zapominajmy, że dążąc do rozszerzenia granic Włocławka musimy przez wytrwałą i żmudną pracę usuwać liczne braki, które często odczuwamy. Brak nam niejednokrotnie powiewu szerokiego świata, brak nam wieści stamtąd, gdzie życie kulturalne pulsuje silnie mimo przeżytych cierpień w okresie okupacji.

Jedną z przyczyn jest położenie Włocławka, który znalazł się nieco na uboczu głównych szlaków. Pogłębiło to w nas patriotyzm lokalny chwalebny bardzo, ale niekiedy — przyznajmy się do tego — zbyt szowinistyczny. Zrodził się pewien podświadomy seperatyzm, który mógłby się pogłębić nawet ze szkodą dla całokształtu życia miasta.

Szlachetność poczynań połączona z pewnego rodzaju zapalnością dla rzeczy własnych, powoduje brak dostatecznego krytycyzmu. Krańcowość sądów zaczyna stawać się nagminną i doprowadza do krańcowości wymagań. Przy ocenie żądamy z jednej strony zachwytu, z drugiej zaś potępienia, zapominając o istnieniu stanu rzeczywistego.

Włocławek jest nie tylko stolicą powiatu włocławskiego, ale właściwie może nazwać się stolicą kilku innych powiatów, jak nieszawski, lipnowski, a bodaj nawet sięgnąć w stronę Kutna i innych. Osiągnięcia jego są i były niemałe w wielu dziedzinach naszego życia i zadaniem naszym jest zakres ich powiększyć, ale nie tylko pod względem ilościowym, ale i pod względem rozgłosu. Pomijając piękno miasta i jego otoczenia, pomijając pracę naszych fabryk, pamiętajmy, że mamy tu szereg źródeł niewykorzystanych, wiele rzeczy jeszcze zaniedbanych, a wszystkie te braki możnaby przy pewnym wysiłku, jeżeli nie usunąć, to przynajmniej zmniejszyć. Nasz Wieniec — miejscowość godna dużego zainteresowania — drzemie wśród pięknych lasów, czekając, aż ludzie zaczną w pełni korzystać z jego dobrodziejstw. Mamy i inne możliwości leżące odłogiem.

Nie chodzi tu o ich wyliczenie, ale o zwrócenie uwagi na konieczność zespolenia wysiłków dla dobra miasta, które tak kochamy wszyscy. Życie płynie wartko naprzód. W niedługim czasie Włocławek zostanie połączony ze swoim zapleczem gospodarczym Zawiślem. Ożywi się ruch i handel. Przemysł nabiera coraz to żywszych rumieńców i mimo powojennych trudności sięga nawet po eksport za granicę. Ale obok tego dostrzega się u niektórych pewnego rodzaju bierność.

Zadaniem prasy jest nadanie jak najszerszego rozgłosu poczynaniom twórczym. Z drugiej strony rola jej polega na zwracaniu uwagi na usterki i błędy nie zawsze świadome i obronę interesu obywateli. Chcielibyśmy rolę tę wypełnić w całej rozciągłości.

Oby ten trud ciężki nieraz i twardy, przyczynił się do umocnienia rozwoju codziennego twórczego życia, co jest trwalsze i bardziej wartościowe od wegetowania w obojętności. Praca, jaką podjęli wszyscy uczciwie myślący, ma na celu dobro kraju, a tym samym i dobro naszego miasta.

A. G.

„Caritas" w służbie bliźniego

Ostatnio odbyło się walne zebranie Związku „Caritas" diecezji włocławskiej, w obecności 147 delegatów. W czasie zebrania wygłoszono sprawozdanie, z którego wynika, że w 147 oddziałach parafialnych pracowało honorowo 3836 osób, natomiast płatnych pracowników we wszystkich oddziałach razem było 21. Liczba członków, wspierających wynosi 9169. Na rzecz potrzebujących pomocy zebrano w ciągu roku 220.391 kg żywności i odzieży i w gotówce 7.437.034 zł. Dużą pomoc w naturaliach stanowią dary amerykańskie, które wpływają od trzech instytucji: „Caritas" Ameryki, Rady Polonii Amerykańskiej i Ligi Katolickiej. Ofiarność społeczeństwa amerykańskiego i ofiarność polskiego społeczeństwa przyczyniły się do tego, że zebrane w gotówce i w naturaliach ofiary wyrażają się cyfrą sięgającą 86 milionów złotych.

Ta ofiarność zezwoliła na to, że w ciągu roku ze stałej pomocy „Caritasu" korzystało 20.118 osób, a z doraźnej 75.819 osób. Korzystający z pomocy to przede wszystkim dzieci w sierocińcach, przeszkolach, dożywialniach, na półkoloniach i koloniach letnich. „Caritas" prowadzi 33 dożywialnie, 31 przedszkoli i 16 kuchen. W ciągu lata ubiegłego korzystało z kolonii letnich 6.284 dzieci.

Praca „Caritas" oparta o miłość bliźniego i głęboki patriotyzm przynosi piękne i widoczne owoce. Skutki strasznej wojny, dzieła nienawiści są obecnie leczone przez miłość — „Caritas".

Na czele Włocławskiego Diecezjalnego Związku „Caritas" stoi ks. dyr. Cieślak. (Jur)

Sprawiedliwe kary

Starostwo Powiatowe wydało ostatnio szereg nakazów karnych w stosunku do obywateli naszego powiatu, którzy nie chcą się dostosować do obowiązujących przepisów.

Gradowski Stefan, masarz z Kowala, został za posiadanie słoniny nieostemplowanej i pochodzącej z potajemnego uboju ukarany grzywną w wysokości 8.000 zł.

Nachtman Helena, właścicielka młyna w Wistce Szlacheckiej, Sieroń Kazimierz, właściciel młyna w Rudzie Chodeckiej, Zając Jan, właściciel wiatraka w Swiernie i Kunc Irena, właścicielka wiatraka w Skokach Małych, za niedotrzymanie terminu dostawy zboża, za nie odstawienie na rzecz Państwa pobranych miarek od przemiału, lub za przemiał mąki o niższym procencie, zostali ukarani grzywnami w wysokości od 20.000 do 5.000 zł.

Kucharski Jan, z Kolonii Kruszynowskiej, za kłusownictwo otrzymał karę w wysokości 3.000 zł.

Może nareszcie wymiar tych kar odstraszy innych od samowoli i nieposzanowania zarządzeń państwowych oraz od chęci łatwego wzbogacenia się przy pomocy takiej czy innej spekulacji. Obywatel jest obowiązany pracować nie tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, lecz także i potrzeb państwowych. Wyrządzanie państwu szkody przez omijanie i nieprzestrzeganie zarządzeń wystawia obywatelowi smutne świadectwo o jego obowiązkowości i solidności. (Jur)

„Wesele na Kurpiach"

Ostatnio na scenie Teatru Miejskiego Szkoła Powszechna nr 3 wystawiła w wykonaniu młodzieży „Wesela na Kurpiach". Gra młodzieży przeszła oczekiwanie wszystkich widzów. Ładne dekoracje, piękne i bogate stroje kurpiowskie z życia codziennego czy też uroczystości weselnych, staranne wyreżyserowanie, dobre opanowanie ról, tańców i pieśni ludowych, których było około 50 oraz dobra gra młodych kilkudziesięciu amatorów wywołały powszechne zadowolenie i uznanie. Cały zespół czuł się na scenie zupełnie swobodnie, najtrudniejsza rola panny młodej oddana była naturalnie, weselne przygodne oracje w gwarze ludowej wypowiedziane były należycie, tańczono z werwą i z życiem.

Należy wyrazić całkowite uznanie dla pracy nauczycielstwa z tej szkoły, które musiało wiele czasu poświęcić na próby, aby młodocianych doprowadzić do sceny, na której czuli się jak u siebie w domu. Również i rodzice i dzieci nie skąpili wydatków na barwne i bogate stroje kurpiowskie dla swych dzieci występujących na scenie.

Radzimy „Wesele na Kurpiach" powtórzyć i wyjechać z nim na teren naszego powiatu. Szkoda by było tylu starań, trudów poniesionych i wydatków, by impreza dobrze opracowana była wystawiona wszystkiego kilka razy.

Praca nauczycielstwa i młodzieży szkoły powszechnej nr. 3 zasługuje na całkowite uznanie. (Jur)

Reprezentacja bokserska Polski

na mistrzostwa Europy w Dublinie

W czasie trwania obozu treningowego w Poznaniu. gdzie pieczę nad należytym przygotowaniem pięściarzy polskich na wyjazd do Dublina mieli najlepsi nauczyciele boksu z Feliksem Stammem na czele, wybrano już reprezentantów Polski.

W wadze muszej nie wysyłamy nikogo. W rachubę wchodził jedynie Bazarnik. Niestety, nie powrócił on całkowicie do zdrowia i nie może wyjechać.

W wadze koguciej walczyć będzie w Dublinie Grzywocz, w piórkowej Antkiewicz, w lekkiej Chychła, w półśredniej Olejnik, w średniej Kolczyński, w półciężkiej Szymura, w ciężkiej Klimecki. (D)

Kolczyński zwycięża w biegu na przełaj w Poznaniu

W Poznaniu rozegrano wczoraj bieg na przełaj o mistrzostwo ZRSS.

W biegu na 1500 m. spośród 58 startujących juniorów zwyciężył Szymanowski (ZWM Poznań) w czasie 5;22.8 min. przed Kawińskim (Poznań), który uzyskał czas 5;24.8.

W biegu na 2500 m. dla seniorów startowało 23 zawodników m. in. wszyscy uczestnicy obozu bokserskiego. Pierwsze miejsce uzyskał niespodziewanie Kolczyński („Grochów" Warszawa) w czasie 9;29.6 min. przed Niedziałkowskim („Tramwajarz" Łódź) 9;30,6.

W biegu dla kobiet na dystansie 800 m. pewne zwycięstwo odniosła Borowiczówna („Zryw" Poznań), uzyskując czas 3:05 5.

NAUCZYCIELE WEZWANI DO AKCJI PW i WF

Państwowy Urząd PW i WF wzywa wszystkich nauczycieli i instruktorów WF, aby zechcieli wziąć udział w letniej akcji wyszkoleniowej PU WF i PW w miesiącach lipcu i sierpniu rb.

Rejestrację na terenie naszego miasta i powiatu przeprowadza Powiatowy Komendant PW i WF w terminie do dnia 13 bm. Na kursie wynagrodzenie miesięczne wynosi od 8.000 do 15.000 zł wraz z utrzymaniem i zakwaterowaniem. (Jur)

PRZENIESIENIE LOKALU PCK

Oddział włocławskiego PCK przeniósł swe biura na ul. Przedmiejską 1. Dawniejszy lokal przy ul. Piusa XI oddany został do użytku prawowitemu właścicielowi tj. Kurii Biskupiej. Nadmienić należy, że lokal ten był użytkowany przez PCK na skutek wyrażonej zgody Kurii Biskupiej. Obecnie w gmachu tym zamieszka Ks. Biskup Sufragan Włocławski Korszyński. (Jur)

ZDEMOBILIZOWANI ŻOŁNIERZE FRONTOWI

Zdemobilizowani Żołnierze Frontowi!

Miejsce Wasze w Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Lokal Związku mieści się przy ul. (POW) 20 Stycznia nr 7 i jest czynny codziennie prócz dni świątecznych w godz. od 15 do 17-ej.

NA MISTRZOSTWA POLSKI

Ruchliwy zawsze klub sportowy „Związku Walki Młodych „Zryw" wysyła na mistrzostwa Polski ośmiu lekkoatletów ze znanym biegaczem Dzwonkowskim na czele. Cała grupa odbywa obecnie intensywne przygotowania, by jak najlepiej zaprezentować barwy Włocławka. (dw)

Poświęcenie sztandaru

Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe i Państwowe Koedukacyjne Liceum Spółdzielcze w dniu 4 bm. obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru.

Zbiórka nastąpi w gmachu szkolnym o godzinie 8-ej minut 50. Po wręczeniu sztandaru, odbędzie się krótka akademia. (dw)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach od 8—12 i od 2—5 w soboty od godz. 8—12.

Adres Redakcji: Bulwary 24
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm szer. 1 szpalta po 5 zł, reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Prenumerata miesięczna 60 zł, z przesyłką pocztową 70 zł.

Taryfa za energię elektryczną

obowiązująca od 1 maja 1947 r.

Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30 marca 1947 r. i 22 kwietnia 1947 r. wprowadza się z ważnością od dnia 1 maja 1947 r. nową taryfę za zużywaną energię elektryczną na całym naszym terenie zasilania.

I. TARYFA DLA GOSPODARSTW DOMOWYCH.

Obowiązuje dotychczasowa taryfa.

II. TARYFA DLA LOKALI NIEMIESZKALNYCH.

a) Dla urzędów, instytucji państwowych, samorządowych i społecznych, kościołów, szpitali, szkół, koszar, sklepów państwowych, klatek schodowych, dworców kolejowych itp.

Opłata manipulacyjna — 100,— zł miesięcznie od każdego licznika

Opłata za energię — 15,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę.

b) Dla prywatnych biur, warsztatów i mieszkań, w których są wykonywane czynności zawodowe, dla sklepów prywatnych i spółdzielczych, zakładów fryzjerskich, gabinetów kosmetycznych, aptek, przychodni lekarskich, cukierni, kawiarni, restauracji, winiarni, kin, teatrów, cyrków, karuzeli, strzelnic itp.

Opłata manipulacyjna — 100,— zł miesięcznie od każdego licznika

Opłata za energię — 30,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę.

III. TARYFA RYCZAŁTOWA.

Stosowana jest w wypadkach wyjątkowych na podstawie indywidualnych decyzji Zakładu Elektrycznego.

Moc żarówek lub innych odbiorników w watach	Odbiórcy wg grupy taryfowej opłata miesięczna w zł I	IIa	IIb
40	Jak dotychczas	190	280
50		210	320
60		230	370
70		260	410
75		270	440
80		280	460
90		300	500
100		320	550
120		370	640
150		440	770
200		550	1000

IV. TARYFA DLA OŚWIETLENIA ULIC.

Opłata za energię — 6,50 zł za każdą zużytą kilowatogodzinę

Opłata obejmuje koszty utrzymania sieci, nie obejmuje natomiast wymiany żarówek.

V. TARYFA ROLNICZA.

a) Taryfa dwuczłonowa.

Opłata stała — 15,— zł miesięcznie za jeden hektar

Opłata za energię — 15,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę.

Do obliczenia opłaty stałej przyjmuje się użytkową powierzchnię rolnego obszaru i ogrodów w 100%, jak i pastwisk — w 50%, zakładów ogrodniczych — w 200% powierzchni rzeczywistej. Wielkość powierzchni określa się na podstawie zaświadczenia władz gminnych.

b) Taryfa jednoczłonowa

Opłata manipulacyjna — 100,— zł miesięcznie za każdy licznik

Opłata za energię — 20,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę dla gospodarstw indywidualnych i — 15,— zł dla majątków państwowych, samorządowych i społecznych.

VI. TARYFA DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU (poniżej 25 kWh)

a) Taryfa dwuczłonowa

Opłata stała — 300,— zł miesięcznie za 1 kWh mocy rozrachunkowej

Opłata za energię — 7,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę.

Przy większej ilości odbiorników, jako moc rozrachunkową przyjmuje się moc znamionową największego odbiornika, nie mniej jednak niż 1/5 mocy wszystkich odbiorników plus 2/3 mocy znamionowej następnego co do wielkości odbiornika, nie mniej jednak jak 1/5 mocy wszystkich odbiorników plus 1/3 mocy znamionowej wszystkich pozostałych odbiorników.

Wynik obliczenia zaokrągla się w górę do pełnych kilowatów.

b) Taryfa jdnoczłonowa

Opłata manipulacyjna — 150,— zł miesięcznie za każdy licznik

Opłata za energię — 18,— zł za każdą zużytą kilowatogodzinę.

VII. TARYFA DLA WIELKICH ODBIORCÓW (powyżej 25 kWh).

Obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1947 r. dla każdej instalacji zasilanej z jednego przyłącza na podstawie indywidualnych zawiadomień wysyłanych do odbiorców.

VIII. TARYFA DLA ODBIORCÓW MIESZANYCH.

Jeżeli pomiar energii pobieranej przez instalację podpadającą pod różne grupy taryfowe odbywa się przy użyciu jednego licznika, wówczas do obrachunku przyjmuje się opłatę stałą, stanowiącą sumę opłat stałych dla poszczególn. instancji i opłatę za energię będącą najwyższą z opłat, obowiązujących dla powyższych instalacji.

X. OPŁATY POZATARYFOWE (za przyłączenia liczników, kontrolę instalacji itp.)

a) Opłaty za przyłączenie, ponowne przyłączenie lub przepisanie licznika:

za licznik 1-fazowy	100,— zł
za licznik 3-fazowy bez transformatorków pomiarowych	300,— zł
za licznik 3-fazowy z transformatorkami pomiarowymi niskiego napięcia	1000,— zł
za licznik 3-fazowy wysokiego napięcia	5000,— zł

b) Opłata za trzy-dobową prolongatę wyłączenia licznika przez montera 50,— zł

c) Opłaty za sprawdzenie instalacji na zgodność z obowiązującymi przepisami:

oświetleniowej	100,— zł
siłowej	300,— zł

XI. POSTANOWIENIA OGÓLNE.

a) Wybór alternatywnej taryfy przez odbiorcę jest dopuszczalny jeden raz w roku w ciągu pierwszego i drugiego okresu obliczeniowego. W razie nie zgłaszania wyboru przez abonenta, taryfę wyznacza Zakład Elektryczny. Przy każdej zmianie wysokości ceny energii, abonentowi przysługuje prawo zmiany taryfy w ciągu pierwszych dwóch okresów obliczeniowych następujących po zmianie cen energii.

b) W razie nie zapłacenia rachunku w terminie przepisanym przez Zakład Elektryczny, urządzenia odbiorcy zostaną odłączone od sieci. Ponowne przyłączenie nastąpi po uiszczeniu opłat przewidzianych w punkcie X-tym niniejszych przepisów.

c) W razie stwierdzenia fałszywego podania ilości izb, mocy dla odbiorców ryczałtowych, nie zawiadomienia o wzroście mocy rozrachunkowej, nie zawiadomienia o utracie prawa do korzystania z energii elektrycznej wg. taryfy niższej itp., instalacje winnych mogą być odłączone od sieci Zakładu Elektrycznego na przeciąg do trzech miesięcy. Niezależnie od tego, Zakład Elektryczny ściągnie od abonenta opłatę dodatkową równą sumie należnej za energię elektryczną od chwili uzyskania ulgi (wzgl. zastosowania tańszej opłaty) do chwili stwierdzenia niewłaściwości.

d) W razie stwierdzenia nielegalnego poboru energii, Zakład Elektryczny ściągnie należność za zużytą energię na podstawie oszacowania mocy przyłączonych nielegalnie odbiorników i czasu wykorzystania co najmniej za jeden rok wstecz.

e) Za energię elektryczną zużytą w mies. maju br. zostaną w późniejszym terminie wystawione dodatkowe rachunki.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE POMORZA

(—) inż. J. BIJASIEWICZ

Naczelny Dyrektor

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie:

karoserii autobusowych na podwoziach samochodowych marek „Guy" „G. M. C." w ogólnej ilości 50 szt.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg nieograniczony na wykonanie karoserii" należy składać w skrzynce dla ofert przetargowych (Sekretariat), do dnia 10. 5. 1947 r. do godziny 9.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 9.30.

Podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Zasobów M. Z. K. w godzinach urzędowania. (451)

TERMIN REJESTRACJI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEDŁUŻONY DO 10 MAJA

W związku z dużym w ostatnich dniach napływem zgłoszeń przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i usługowych z miasta i powiatu bydgoskiego, zobowiązanych do rejestracji, termin rejestracji na polecenie Izby Przemysłowo - Handlowej przedłużony został do 10 maja.

Przypominamy, że przy rejestracji przedłożyć należy kartę rejestracyjną, potwierdzenie zgłoszenia i wyciąg z rejestru handlowego (kupcy rejestrowi).

Niedopełnienie obowiązku rejestracji pociąga za sobą karę porządkową w wysokości zł 3.000,—.

Rejestrację przeprowadza Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy — ul. Jagiellońska 11 w godz. od 8—13-tej (469)

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Okręgowy Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Bydgoszczy ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego (jeziora) Wolice na rzece **Noteci Nr 20**, wraz z osadą rybacką.

Czas dzierżawy od 1. V. 1947 r. do 31. III. 1957 r.

Wadium 10 proc. oferowanego czynszu.

Otwarcie ofert nastąpi w Okręgowym Zarządzie P. N. Z. w Bydgoszczy w dniu 12 maja o godz. 10-ej.

Bliższe warunki dzierżawy oraz właściwe wzory ofert można otrzymać w Okręgowym Zarządzie P. N. Z., ul. Jagiellońska 2. (458)

Ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIE

Ks. Cieślakowi, dyrektorowi „Caritas" za bezpłatne udzielenie penicyliny dla ciężko chorego dziecka, oraz dr. Kazimierzowi Lewandowskiemu za trafną diagnozę i troskliwą opiekę lekarską, składam serdeczne podziękowanie. (14)

W. S.